

ECHO DĄBROWICY



Gazeta Parafii pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy

NR 1 (73)

WIELKANOC 2017

TRIDUUM SACRUM

WIELKI CZWARTEK

**Dzień ustanowienia Sakramentu
Eucharystii i Kapłaństwa**

Msza Wieczery Pańskiej z obmyciem nóg
– godz. 18.00.

Indywidualna adoracja w Ciemnicy do godziny 21.00

WIELKI PIĄTEK

Dzień śmierci Pana Jezusa

Droga Krzyżowa ulicami parafii – godz. 17.00

Liturgia Wielkiego Piątku – godz. 18.00

Adoracja w Ciemnicy:

9.00-10.00 ministranci gr. I, dzieci kl. I i II

15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia

15.30-17.30 adoracja indywidualna

Adoracja Grobu Pańskiego:

20.00-21.00 Chór Benedictus, Lumina

Dąbrowica Północna, ulice: Wierzbowa, Prosta,
Kalwaryjska, Szkolna, Wąwozowa

21.00-22.00 maturzyści z rodzicami, młodzież ucząca się, studiująca i pracująca

kolonia Płuszwowice przy szosie, ulice: Nałęczowska,
Łąkowa, Makowa, Fiołkowa, Chabrowa, Rumiankowa,
Różana, Stokrotkowa, Ładna, Graniczna

22.00-23.00 Rycerstwo Niepokalanej,
dzielnice: kolonia Nałęczowska, ulice: Nałęczowska,
Urodzajna, Stroma, Dąbrowicka, Działkowa, Zakole,
Żeglarska, Ukośna, Polna, Panoramiczna, Spacerowa,
Krajobrazowa, Pejzażowa, Krańcowa, Nowa, Skrajna

WIELKA SOBOTA

Wigilia Paschalna

Poświęcenie pokarmów

godz. 9.00, 10.00, 11.00, 12.00

Adoracja Grobu Pańskiego:

8.00-9.00 adoracja indywidualna

12.30-13.30 Akcja Katolicka

kolonia Sadowników, ulice: Agroturystyczna,
Sadowników, Czereśniowa, Wiśniowa

13.30-14.30 Domowy Kościół

kol. Warszawska, ulice: Ułańska, Legionowa,
Zwycięska, Widokowa, Pszeniczna

14.30-15.30 Rada Parafialna i Duszpasterska,
Grupa Jana Pawła II

Dąbrowica Południowa i Płuszwowice pola,
ulice: Uzdrowska, Zielona, Fiołkowa, Źródłana

15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego

15.30-16.30 Koło Radia Maryja, Koła Różańcowe
ulice: Zakątek, Główna, Deszczowa, Przejrzysta

16.30-17.30 Siostry Pasterzanki, Siostry
Franciszkanki Misjonarki Maryji,
młodzież gimnazjalna

Liturgia Wigilii Paschalnej, godz. 18.00,
plac przed kościołem (przynosimy świece)

NIEDZIELA

ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

6.00 – Msza Święta z procesją rezurekcyjną;

Msze Święte: 10.00, 11.30, 17.00

ECHO DĄBROWICY

PISMO PARAFII NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DĄBROWICY

Zespół redakcyjny: ks. Jerzy Poręba, Elżbieta Gęca, Hanna Pałczewska, Cezary Taracha,
Agnieszka Wróblewska, Ewa Zięba. **Skład:** Ewa Zięba.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy,
Dąbrowica 132, 21-008 Tomaszowice; tel. 81/50-20-893

e-mail: dabrowica@diecezja.lublin.pl; [www: parafia-dabrowica.pl](http://www.parafia-dabrowica.pl)

Nr konta: BS Cyców O/Jastków 71819110422008800049870001

Druk: Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

Drodzy Bracia i Siostry!

„Piotr pobiegł do grobu” (Łk 24,12). Jakie myśli mogły poruszać umysłem i sercem Piotra podczas tego biegu? Ewangelia mówi nam, że jedenastu, w tym Piotr nie uwierzyli świadectwu kobiet, ich orędziu paschalnemu. Istotnie, „słowa te wydały im się czczą gadaniną” (w. 11). W sercu Piotra były zatem wątpliwości, którym towarzyszyło wiele myśli negatywnych: smutek po śmierci umiłowanego Mistrza i zawód z powodu zaparcia się *Ço* trzykrotnie w czasie Męki.

Pojawia się jednak szczegół, który zaznacza jego przełom: Piotr, po wysłuchaniu kobiet i nie uwierzywszy im, jednakże „wybrał się” (w. 12). Nie został siedząc i myśląc, nie pozostał zamknięty w domu, jak inni. Nie dał się uwięzić w pułapce przez mroczną atmosferę tamtych dni, ani też przytłoczyć swoimi wątpliwościami; nie dał się pochłonać wyrzutami sumienia, lękiem i nieustannymi plotkami, które prowadzą donikąd. Poszukiwał Jezusa, a nie samego siebie. Wolał drogę spotkania i zaufania. Tak jak był powstał i pobiegł do grobu, skąd później powrócił „dziwiąc się temu, co się stało” (w. 12). To był początek zmartwychwstania Piotra, zmartwychwstania jego serca. Nie popadając w smutek i ciemności, uczynił miejsce dla głosu nadziei: pozwolił aby światło Boga weszło w jego serce, nie przytłumiając go.

Również kobiety, które wyszły wcześniej rano, aby wypełnić dzieło miłosierdzia, aby zanieść do grobu wonności, przeżywały to samo doświadczenie.



Były „przestraszona i pochylały twarze ku ziemi”, ale były wstrząśnięte słysząc słowa anioła: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (w. 5).

Również my, podobnie jak Piotr i kobiety, nie możemy odnaleźć życia pozostając smutni i bez nadziei. Nie trwajmy uwięzionymi w sobie, ale otworzymy dla Pana nasze zapieczętowane groby, aby wszedł Jezus i obdarzył nas życiem; zanieśmy do Niego kamienie uraz i głązy przeszłości, ciężkie skały słabości i upadków. On chce przyjść i wziąć nas za rękę, aby nas wyrwać z lęku. Ale pierwszym kamieniem, jaki trzeba odsunąć tej nocy jest brak nadziei, zamykający nas w sobie samych. Oby Pan uwolnił nas od tej pułapki bycia chrześcijanami bez nadziei, żyjącymi tak jakby Pan nie zmartwychwstał, a nasze problemy stanowią centrum życia.

Widzimy i nieustannie będziemy widzieli problemy wokół nas i w nas samych. Będą one zawsze, ale tej nocy trzeba rozjaśnić takie problemy światłem Zmartwychwstałego, w pewnym sensie je „ewangelizując”. Nie pozwólmy, aby ciemności i lęki przyciągały wzrok duszy i zawładnęły sercem, ale głosmy Pana „nie ma *Ço* tutaj; zmartwychwstał” (w. 6); On jest naszą największą radością, jest zawsze obok nas i nigdy nas nie zawiedzie.



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

To jest fundament nadziei, która nie jest zwykłym optymizmem, ani też postawą psychologiczną czy życzliwą zachętą, by dodać sobie odwagi. Nadzieja chrześcijańska jest darem, jakim obdarza nas Bóg, jeśli wyjdziemy z naszych ograniczeń i otworzymy się na Niego. Ta nadzieja jest niezawodna ponieważ Duch Święty został rozlany w naszych sercach (por. Rz 5,5). Pocieszyciel nie sprawia, że wszystko ładnie wygląda, nie eliminuje zła za pomocą magicznej różdżki, ale wzbudza prawdziwą siłę życia, która nie jest brakiem problemów, ale pewnością, że jesteśmy kochani i zawsze otrzymujemy przebaczenie od Chrystusa, który dla nas zwyciężył grzech, śmierć i lęk.

Dzisiaj jest święto naszej nadziei, celebrowanie tej pewności: nikt i nic nie może nas nigdy odłączyć od Jego miłości (por. Rz 8,39).

Pan żyje i chce, aby Go szukać między żywymi. Po spotkaniu z Nim, każdy z nich został posłany, aby zanieść orędzie wielkanocne, aby wzbudzić i wskresić nadzieję w sercach obciążonych smutkiem, w którym trudno znaleźć światło życia. Tak bardzo dziś potrzeba tego światła. Nie powinniśmy jednak nieść samych siebie, ale jako radośni słudzy nadziei głosić Zmartwychwstałego swoim życiem i przez miłość; w przeciwnym razie będziemy międzynarodową strukturą z dużą liczbą

zwolenników i dobrych reguł, ale niezdolną, by obdarzyć nadzieją, której spragniony jest świat.

Jak możemy posilać naszą nadzieję? Liturgia tej nocy daje nam dobrą radę. Uczy nas upamiętniania dzieł Boga. Rzeczywiście czytania mówiły nam o Jego wierności, dziejach Jego miłości wobec nas. Żywe Słowo Boga jest zdolne, by nas włączyć w tę historię miłości, posilając nadzieję i ożywiając radość. Przypomina o tym również usłyszana przez nas Ewangelia: aniołowi, aby obudzić w kobietach nadzieję mówią: „Przypomnijcie sobie, jak [Jezus] wam mówił” (w. 6). Nie zapominajmy Jego Słowa i Jego dzieł, w przeciwnym razie utracimy nadzieję. Przypomnijmy sobie natomiast Pana, Jego dobroć i Jego słowa życia, które nas poruszyły. Przypomnijmy je i przyswojmy je sobie, aby być „stróżami poranka”, potrafiącymi dostrzec znaki Zmartwychwstałego.

Drodzy Bracia i Siostry, Chrystus zmartwychwstał! Otwórzmy się na nadzieję i wyruszymy w drogę. Niech pamięć o Jego dziełach i Jego Słowach będzie jaśniejącą gwiazdą, kierującą naszymi krokami w zaufaniu do Paschy, która nie będzie miała końca.

PAPIEŻ FRANCISZEK
HOMILIA W DZIEŃ WIGILII PASCHALNEJ
26 MARCA 2016 R.

Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie – zwłaszcza gdy będziecie czynić jakąś ofiarę – *O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.*

TRZECIE OBJAWIENIE FATIMSKIE: 13 LIPCA 1917

SŁOWO DO PARAFIAN



Drodzy Bracia i Siostry!

Od Środy Popielcowej przeżywamy kolejny Wielki Post w naszym życiu. Kapłan posypując nasze głowy popiołem powiedział „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Wielki Post to czas nawrócenia, nabożeństwa Córzkich żali, Drogi Krzyżowej, rekolekcji wielkopostnych, spowiedzi wielkanocnej, Komunii św. na głębokie przeżycie Meki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Boga -Człowieka, jedyne, Zbawiciela świata.

Tragedią czasów współczesnych od ponad trzech wieków, jest to, że wielu ludzi pod wpływem ateistycznych filozofii, walczących z chrześcijaństwem określają diabła wspomnianego wielokrotnie w Piśmie św. jako wytwór chorej wyobraźni albo uważają że on nie istnieje.

Jednocześnie tacy ludzie, negujący istnienie diabła, nie są w stanie racjonalnie wyjaśnić potwornego, przekraczającego wprost możliwości człowiecze zła, które działo się przez ludzka historię i dzieje do dziś.

Nie są w stanie wyjaśnić cierpienia i śmierci wielu milionów ludzi w wojnach, obozach koncentracyjnych hitlerowskich i sowieckich, holokaustu, wandalizmu, niszczenia życia ludzkiego przez aborcję, eutanazję, terroryzm, narkotyki, alkohol, niszczenie małżeństw i rodzin przez rozpustę, zdrady, gender i czynienie wszelkiego rodzaju zła.

Diabeł nie jest więc wytworem chorej wyobraźni. To potężna duchowa inteligencja, większa niż inteligencja najbardziej genialnych ludzi. Która z pychy, zapatrzona w siebie, zbuntowała się przeciw Bogu. Zbuntowała się korzystając z wielkiego Bożego daru, jaki otrzymała, jakim jest wolność wyboru.

Szatan jest kusicielem, kłamcą i zabójcą jak uczy Pismo św. (J 8, 44 i n.) i tak jak Bóg czyni dobro, szatan czyni zło, Bogu na przekór. On oszukał naszych prarodziców Adama i Ewę gdy powiedział, że gdy nie posłuchają Boga będą „jak Bóg”, będą równi Bogu, Efektem tego nieposłuszeństwa Bogu i posłuchaniu kłamstwa szatana było wypędzenie ich z raju i życie pełne cierpienia i życie kończące się ziemską śmiercią, co trwa do dzisiaj.

Aby skutecznie działać, diabeł potrzebuje ludzi i ludzkich instytucji. Potrzebuje on pomocników. Są nimi różne organizacje, partie polityczne, stowarzyszenia, a także nastawione na rozpowszechnianie różnego rodzaju zła czasopisma, książki, programy telewizyjne, filmy, spektakle w teatrach, przekazy internetowe. Czynią to oddani szerzeniu zła konkretni ludzie.

Przykładem takiego propagowania zła, profanowania chrześcijańskich symboli religijnych, znieważenia osoby św. Jana Pawła II jest aktualnie wystawiany za nasze pieniądze podatników, chrześcijan spektakl „Kłątwa” w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Musimy modlić się o nawrócenie tych ludzi, którzy za tym stoją ale i nie głosować na tych, którzy sprawują władzę samorządową w Warszawie i finansują tego typu pseudosztukę i depczą nasze chrześcijańskie, polskie wartości i świętości.

Powoływanie się na wolność jest fundamentalnym błędem, bo kończy się ona tam gdzie zaczyna się niszczenie godności drugiego człowieka. Pamiętajmy też o tym, że jak uczy nas historia, tam gdzie deptany jest Bog za chwilę deptany jest człowiek, ponieważ największym obrońcą człowieka i jego godności jest Bóg.

Obecny numer naszej parafialnej gazety poświęcony jest dziewiątemu przykazaniu Bożemu „Nie pożądaj żony bliźniego swego”.



SŁOWO DO PARAFIAN

Ojciec św. Jan Paweł II poświęcił temu przykazaniu swoją homilię we Włocławku 7 czerwca 1991 roku. Wtedy powiedział do nas ważne słowa, które warto przypomnieć, bo są one aktualne i dzisiaj, gdzie trwa walka z chrześcijańską wizją małżeństwa i rodziny oraz kultury. "...należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: "Nie pożądaj żony bliźniego twego". Nie tylko „nie cudzołóż”, ale też „nie pożądaj”. Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako „zarzewie grzechu”. Nie daj się opanować człowiekowi cielesnemu” (por. 1 Kor 3,3). „Jeżeli będziecie żyli wedle ciała – pisze Apostoł – czeka was śmierć” (Rz 8,13).

Ciało samo nie ma innej perspektywy – tylko duch ją ma. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli” (Rz 8,13). A siły ducha są w człowieku. I działa też w sercach ludzkich miłość, która jest z Ducha Świętego.

A zatem – podjąć to, co każdy z nas ma w sobie z ducha i z Ducha Świętego. Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja – czy raczej antycywilizacja? Kultura – czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem. Nie to, co tylko „zużywa” jego człowieczeństwo.”

Pamiętajmy, że do chrześcijańskiej hierarchii wartości i do chrześcijańskiego programu życiowego zostaliśmy zrodzeni w chwili przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Wtedy bowiem ustami naszych rodziców i rodziców chrzestnych wyrzekliśmy się „szatana, który jest głównym sprawcą grzechu, a następnie wyznaliśmy wiarę w Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Uroczyste ponowimy te słowa podczas obrzędów Wigilii Paschalnej. Owocem wielkopostnego nawrócenia ma być taka postawa aby nasze myśli słowa i czyny były

zgodne z wolą Boga.

Jak osiągnąć to wewnętrzne zjednoczenie z wolą Boga, które jest przejawem chrześcijańskiej dojrzałości, osobistego przyłgnięcia do Jezusa Chrystusa?

W swym tradycyjnym nauczaniu Kościół podkreśla znaczenie umartwienia, modlitwy i jałmużny. Niech więc Wielki Post 2017 roku, będzie dla nas czasem żarliwszej modlitwy, zwłaszcza modlitwy różańcowej. Wzywa nas do niej Matka Najświętsza, która przed stu laty objawiła się w Fatimie trojgu portugalskim dzieciom: Łucji, Hiacyncie i Franciszce. Wtedy też Maryja nauczyła ich modlitwy, która zgodnie z Jej życzeniem, została włączona do różańca: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”. Słowa te wyrażają istotne cele modlitwy różańcowej: błaganie o Boże miłosierdzie zarówno dla nas, jak i dla wszystkich biednych, duchowo zagubionych ludzi. Wiemy, że nie brakuje ich pośród nas. Dlatego też podczas tego Wielkiego Postu odmawiamy różaniec – w intencjach nas samych, w intencjach naszych rodzin, w intencji mojej skromnej osoby Ks. Proboszcza, bo dziękuję w tym roku Chrystusowi w czerwcu za 40 lat mojej posługi kapłańskiej, w intencjach zarówno znanych nam, jak i nieznanym osobom, w intencjach całej naszej Ojczyzny.

Ponieważ Bóg nieustannie okazuje nam swoje miłosierdzie, to także i my jesteśmy wezwani do tego, aby sobie nawzajem miłosierdzie okazywać (por. Łk 6.36). Niech Wielki Post będzie dla nas czasem wzajemnego przebaczenia i pojednania. Budowa prawdziwej wielkości, zarówno osobistej, jak i tej w wymiarze społecznym i ogólnonarodowym, zaczyna się od gotowości do szczerego wyciągnięcia ręki na zgodę. Zwłaszcza że obecny rok 2017 został ogłoszony przez nasz Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem św. Brata Alberta. To on powiedział, że trzeba nam być dla siebie nawzajem dobrymi jak chleb. Nie bójmy się

dobroci, do której wzywa nas Chrystus. Nie jest ona bynajmniej przejawem jakiejś słabości, ale znakiem tego, że prawdziwie mieszka w nas Duch Boży (por. 1 Kor 3.16).

Na te szczególne dni Triduum Paschalnego, na dzień Zmartwychwstania Pańskiego wraz z Ks. Józefem i Ks. Dionizym, Ks. Darkiem wszystkim Wam z serca błogosławię. Niech Zmartwychwstały Jezus Chrystus

darzy Was i Waszych świątecznych gości łaską miłości, radości i pokoju, łaską zdrowia i wszelkiej pomyślności. Zapewniamy Was o naszej modlitwie w Waszych intencjach, a równocześnie powierzamy Waszej modlitwonej trosce naszą kapłańską posługę w naszej Parafii.

Wasz Proboszcz - ks. dr Jerzy Poręba
i Wikariusz - ks. mgr Józef Wierzchowski

Z ŻYCIA PARAFII

PARAFIALNY FESTIWAL KOŁĘD

Wzorem lat ubiegłych dnia 08 stycznia 2017 r. odbył się w naszej parafii kolejny, już XI Parafialny Festiwal Kołęd. Wszyscy uczestnicy i ci najmłodsi, (bo zaledwie 4-letni), ci nieco starsi, jak i nastoletni, ochoczo i z wielkim zaangażowaniem wykonywali wybrane przez siebie kołеды i pastorałki.

Repertuar był bardzo zróżnicowany, gdyż oprócz mniej lub bardziej znanych wszystkim kołęd, pojawiły się także dotąd niesłyszane.

Festiwal prowadziła nasza katechetka, pani Hanna Palczewska, a fundatorem nagród był ks. proboszcz Jerzy Poręba. W jury zasiedli ks. Józef Wierzchowski oraz państwo Ewa i Wojciech Miturowie.

Laureatami Festiwalu zostali:

1. Paulina Tudruj, 2. Kinga Grajper, 3. ex aequo Marysia Wójcik i Maja Mazurek.

Wyróżniono także najmłodszych śpiewających: Amelkę Tudruj i Andrzejka Konasiuka.

Tak naprawdę jednak, zwycięzcami byli wszyscy uczestniczący w konkursie, ponieważ każdy musiał ponieść jakiś trud przygotowań, być może pokonać swoją treść, a na pewno przełamać się, by w tak mroźny dzień przybyć do kościoła, aby swym śpiewem rozweselić Dzieciątka i wszystkich słuchających. Nikt też nie wyszedł bez nagrody.

J.G.



Z ŻYCIA PARAFII



Dnia 15 stycznia 2017 r. dzieci z klasy I i II Szkoły Podstawowej w Płuszwowicach przedstawiły montaż słowno-muzyczny w naszym parafialnym kościele. Mimo bardzo młodego wieku (niektóre z dzieci są na etapie poznawania liter) wszystkie nauczyły się swoich ról i z ogromnym przejęciem i zaangażowaniem wcieliły się w postaci biblijne: Maryi, Józefa, pasterzy, aniołów oraz królów.

Największe jednak zainteresowanie w widzach wzbudzili dwaj chłopcy odgrywający role: pastuszek i rozbójnika.

Pierwszy z nich: pasuszek bardzo chciał dogonić innych pasterzy, którzy obudzeni przez aniołów, pobiegli do stajenki szukać Nowonarodzonego Jezusa. A ponieważ był biedny, zabrał ze sobą to co miał: koc, butelkę mleka oraz chleb. W drodze do żłobka spotkał dwoje starszków narzekających na dotkliwie zimno. Chłopiec postanowił więc oddać im swój koc. Nie potrafił też ominąć płaczących z głodu i pragnienia dzieci, pozostawiając im butelkę z mlekiem.

Całą sytuację obserwował schowany za drzewem rozbójnik. Nie mógł zrozumieć, jak pastuszek może od tak oddać cały swój dobytek nieznanemu. Był bardzo zdenerwowany, że nie

zdążył odebrać pastuszkowi koca i mleka. Życie nauczyło go napadać na ludzi i odbierać im co tylko się da.

Nie mieściło się to w jego głowie, jak można być tak dobrym jak pastuszek. Postanowił, że chociaż chleb odbierze mu siłą. Tymczasem pastuszek, dowiedziawszy się, że nieznanemu jest bardzo głodny oddał mu chleb z uśmiechem.

W drodze do stajenki w sercu i umyśle rozbójnika następuje przemiana, chce zostać pasterzem uczciwie zarabiającym na życie. Maryja i Józef cieszą się najbardziej z nawróconego rozbójnika.

Gdy piszę ten artykuł przeżywamy Wielki Post. Wielu z nas obiecało sobie jakieś postanowienie wielkopostne. Jedni abstynencję od alkoholu, papierosów, słodczy, inni ograniczenie korzystania z internetu czy telewizji. Ale tak naprawdę Panu Jesusowi zależy na przemianie naszego serca. Abyśmy potrafili z „rozbójnika”, któremu się wszystko od życia należy, być jak ten ubogi pastuszek, zauważyć ludzi potrzebujących i dać coś z siebie. Może to będzie czas ofiarowany komuś, może modlitwa w czyjejś intencji lub uśmiech i życziwe słowo.

Hanna Palczewska

DĄBROWICA 700+

Nasza miejscowość istnieje od ponad 700 lat. 30 listopada 1317 r. książę Władysław Łokietek wystawił w Krakowie dokument, na mocy którego przeniósł na prawo średzkie posiadłości Dzierżka i Ostasza, protoplastów rodu Firlejów. Wśród wymienionych wsi znajdowała się i Dąbrowica.

W bieżącym roku świętujemy więc wielki jubileusz jej poświadczonego źródło istnienia. Pod koniec lutego pani wójt Teresa Kot powołała Komitet Organizacyjny Obchodów 700-lecia Dąbrowicy, na którego czele stoi pan Kamil Ziółkowski, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. W skład Komitetu weszli przedstawiciele naszej miejscowości: ks. proboszcz Jerzy Poręba oraz państwo Bogna Bender-Motyka, Marta Gierczak, Mieczysław Jurecki, Marta Małek, Zenon Rachańczyk, Marianna Struzik i autor niniejszego tekstu.

Po konsultacjach z przedstawicielami mieszkańców Dąbrowicy Komitet przygotował bogaty program obchodów jubileuszu. Nasza propozycja ma charakter zróżnicowany, jest skierowana do poszczególnych grup, jak i wszystkich mieszkańców Dąbrowicy, Gminy, i generalnie, do osób zainteresowanych bez względu na miejsce zamieszkania. W programie obchodów znalazły się:

- konkursy historyczne dla dzieci i młodzieży organizowane przez szkoły podstawowej



w Płuszwowicach i w Snopkowie

- gry terenowe, imprezy sportowe, biegi przełajowe
- spotkania z seniorami i najstarszymi mieszkańcami miejscowości
- symposium naukowe „Dąbrowica 700. Wczoraj, dziś, jutro
- odsłonięcie tablicy upamiętniającej pobyt w Dąbrowicy Józefa Piłsudskiego i jego sztabu podczas bitwy pod Jastkowem latem 1915 r.
- festyn rodzinny
- Jarmark firlejowski
- koncerty i wystawy

Szczegółowy kalendarz imprez znajdą Państwo na stronach internetowych Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu oraz w lokalnych mediach. Serdecznie zapraszamy.

Cezary Taracha



Drodzy Czytelnicy!

W związku z jubileuszem siedemsetlecia Dąbrowicy publikujemy na łamach naszego czasopi-
sma przekład łacińskiego dokumentu z 1317 r., w którym po raz pierwszy pojawia się nazwa naszej
miejscowości. Oryginalny tekst nie zachował się. Jego treść znamy z kopii sporządzonej w 1618 r.
i przechowywanej obecnie w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych.



[Książę Władysław Łokietek przenosi na prawo
średzkie posiadłości Dzierzka i Ostasza, Kraków,
30 listopada 1317 r.]

„W imię Pana Amen. To, co jest darowane
z prawdziwej szczodroblewości władców z powodu
zasług poddanych i ich wiernego posłuszeństwa,
jest zwykle powierzane pismu przy poświadczeniu
i potwierdzeniu świadków, by trwało wiecznie.

Dlatego my Władysław z łaski Bożej książę zie-
mi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, ku-
jawskiej, a także prawy dziedzic całego Królestwa
Polskiego, chcemy, by stało się wiadomym wszyst-
kim, tak współczesnym, jak i przyszłym, którzy będą
to oglądać na podstawie przedłożonego pisma, że
po rozważeniu i dokładnym zbadaniu zasług i wier-
nej służby Dzierzka i Ostasza dziedziców z Bejsc,
rodzonych braci, my uczciwie darowaliśmy i w
przyszłości ma być im to dane, by zasługi zasłużo-
nych były z wdzięcznością wynagradzane, i żeby
uczciwość obyczajów i stała wierność w postu-
szeństwie uczyniła ich dziedziców dla nas miłymi,
a także godnymi łask - mianowicie Bejsce, Podo-
lany, dwie posiadłości w Stojanowicach, Kołaczyce,

Brzyski, Nowa Cerkiew, Wrocimowice, Zakrzów,
Zatoplice, połowa im przypadająca Mleczkowa,
Goszcza, Mełgiew i Janowice, Dąbrowica, Sławin,
Motycz, Bochothnica z dwiema małymi przyległy-
mi wioskami, Wierzchoniew i Rudka, Markuszów
z wioskami sobie przynależnymi, Serock, Leszkowi-
ce, Syrniki, Ciechanki, połowa Tarkawicy i środko-
wa część Kolechowic, a gdyby w przyszłości osie-
dlili [kogoś] w granicach należących do rzeczonych
wsi przyznaliśmy im na wieczność lokowanie na
prawie niemieckim średzkim i zezwoliliśmy, by
lokowane w przyszłości wsie odrzuciły jakiegokolwiek
prawa, zwyczaje, powinności i postugi prawa pol-
skiego, chyba że wyda się to im korzystniejsze i bar-
dziej odpowiednie, by dzięki niemu wymienione
posiadłości mogły osiągać większy i lepszy wzrost.

Stanowimy, by sołtysi ustanowieni przez wyżej
pomienionych dziedziców w darowanych posiadło-
ściach mogli sądzić kmieci w/w wsiach - we wszel-
kich sprawach, jakie między nimi zdarzą się - a więc
w odniesieniu do złodziei i zbójców pochwyconych
w każdym przypadku według już wymienionego
prawa niemieckiego, na przykład w odniesieniu
do ucięcia głowy, powieszenia, chłosty albo jakiejś
kary pieniężnej, tak jak wymaga wymienione pra-
wo niemieckie. Ponadto kary w sądzie we wszel-
kich sprawach ogólnie związane z wymienianymi
dziedzicami, naszymi wiernymi sługami i sołtysami
tych sług należy traktować z łagodnością z uwzględ-
nieniem całego sądu i jurysdykcji wszystkich woje-
wodów, kasztelanów sędziów i podsędków.

Wobec nich [tzn. wyżej wymienionych – wo-
jewodów, kasztelanów etc.] kmiecie nie będą

odpowiadać o krzywdzących ich razem ze swoimi [tzn. w obecności] sołtysami, chyba że wobec sołtysów ustanowionych nad nimi przez mianowanych dziedziców lub potomków tych dziedziców.

Wymienieni zaś sołtysi, gdyby któremuś [z nich] dowiedziono zaniedbań z ich strony w czynieniu sprawiedliwości w stosunku do swoich wieśniaków, wymienieni imiennie na piśmie oznaczonym naszą pieczęcią będą odpowiadać przed nami, według jednak prawa niemieckiego. Na świadectwo tej sprawy i dla uczynienia tego bardziej wiadomym poleciliśmy, by dano im potrójną pieczęć z wykonanym moim imieniem [?].

Spisane w Krakowie, w roku Pańskim 1317, w dniu św. Andrzeja apostoła [30. 11], przy poświadczeniu podpisanych świadków, mianowicie: komesa Pakosława kasztelana krakowskiego, wojewodów: komesa Nauogy [wojewodę] sandomierskiego, Tomisława [wojewodę] krakowskiego, kasztelanów: komesa Piotra [kasztelana] sandomierskiego, Michała [kasztelana] radomskiego i sędziego sandomierskiego Mścigniewa. Spisane ręką magistra Franciszka kanclerza krakowskiego”.

*Przekład i opracowanie dokumentu:
Andrzej Stefańczyk
Cezary Taracha*

IDŹCIE I GŁOŚCIE GŁOSZENIE EWANGELII...

EWANGELIZACJA

- NAJTRUDNIEJSZE ZADANIE KAŻDEGO CHRZEŚCIJANINA?

Słowo Ewangelizacja pochodzi z języka greckiego i oznacza głoszenie Dobrej Nowiny. Zazwyczaj kojarzy się nam z misjami zagranicznymi (najlepiej jak najdalej, czyli w Afryce, Ameryce Południowej itp.), na które zazwyczaj wyjeżdżają siostry zakonne i kapłani, czasem świeccy, aby opowiadać o Jezusie nieznanym go ludziom. Ale czy rzeczywiście ewangelizacja dotyczy tylko tej wąskiej grupy? Jak w dzisiejszych czasach, w naszym środowisku możemy głosić Dobrą Nowinę?

Pierwsze co przychodzi na myśl to własny przykład. Wielokrotnie w swojej pracy, w domu czy w innych miejscach mamy do czynienia z różnymi sytuacjami, w których musimy podjąć decyzję za czym



się opowiadamy czy za dobrem, czy za złem. Czy jestem uczciwy, tracąc jakieś korzyści, czy dla nich kłamię. Czy potrafię sprzeciwić się złu, powiedzieć nie, gdy wszyscy się zgadzają. Warto sobie zadać czasami pytanie kogo byśmy zobaczyli, gdybyśmy stanęli obok i widzieli swoje zachowanie.

Dla chcących bardziej zamianifestować swoją wiarę, nieco innym sposobem mogą być różne marsze organizowane przez środowiska katolickie. Najbardziej znany to „Marsz dla życia i rodziny”, który rokrocznie gromadzi wiele osób chcących pokazać w swoim mieście, że opowiadają się za życiem i rodziną. Takim marszom towarzyszą koncerty, pikniki, które są świetną okazją do spędzenia czasu w gronie rodziny i znajomych.



IDŹCIE I GOŚCIE

Młodzież (i nie tylko) może uczestniczyć w corocznym Światowym Dniu Młodzieży, który rozpoczyna się w piątek (przed Niedzielą Palmową), a kończy w Niedzielę Palmową. Tradycyjnie w Lublinie młodzież gromadzi się w piątek na Majdan-ku, by w atmosferze skupienia, zamyślenia, przejść Drogę Krzyżową. W sobotę są organizowane spotkania tematyczne, w tym roku pod hasłem: „Młodzi w Kościele – wierzący, gniewni, potrzebujący”. Niedziela Palmowa stanowi centrum Światowego Dnia Młodzieży. Uroczystości w Lublinie rozpoczyna się w kościele akademickim od spotkania z s. Annie Demerjian z Aleppo, następnie młodzież przejdzie w uroczystej procesji z palmami ulicami Lublina, do katedry, gdzie o godz. 15:30 zostanie odprawiona msza święta pod przewodnictwem abp Stanisława Budzika.

Lubiący ekstremalne doznania mogą wyruszyć w Ekstremalną Drogę Krzyżową do Wąwolnicy. Pomysł EDK został zaczerpnięty od ks. Jacka Stryczka z Krakowa, który wraz z grupą mężczyzn wyruszał co roku w Wielkim Poście, nocą z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej. Zainteresowanie zaczęło być tak duże, że zorganizowano Ekstremalną Drogę Krzyżową z podziałem na dwie trasy. W ciągu kilku lat w EDK wyrusza już kilkanaście miast w Polsce. W Lublinie EDK istnieje od 3 lat, co roku cieszy się coraz większym zainteresowaniem. W tym roku EDK przeszło 2 500 osób. Uczestnicy mieli do wyboru trzy pełne trasy (do Wąwolnicy) i jedną mniejszą dookoła Zalewu Zemborzyckiego. Jak wspominają uczestnicy to doświadczenie było

dla nich zmaganiem się z samym sobą, pokonywaniem bólu, samotności i bezsilności, jak mówią niektórzy – jak w życiu.

Komu 40 km nocą to za mało, może wybrać się na 39. pielgrzymkę lubelską do Częstochowy, która tradycyjnie wyruszy 3 sierpnia spod Archikatedry. Przez 12 dni każdy z pątników ma okazję przeżyć rekolekcje w drodze, wsłuchując się w codzienne nauczanie, modląc się wspólnie z innymi uczestnikami oraz biorąc udział w codziennej Eucharystii. Pielgrzymka uczy cierpliwości, pokory, wytrwałości, zarówno do innych jak i samego siebie.

Powyższe formy mogą również stanowić możliwość ewangelizacji naszych znajomych, którzy może potrzebują naszego wsparcia i propozycji, żeby móc zbliżyć się do Pana Boga.

Naszą odpowiedzią na Boże wezwanie do miłości może być pomoc słabszym od nas. Zarówno w naszym najbliższym środowisku (w pracy, w rodzinie, sąsiadom) jak i podczas zbiórek dla prześladowanych chrześcijan, bezdomnych. Co roku podczas Triduum Paschalnego można wspomóc Caritas kupując tzw. „Chlebek dobroci”, a w niektórych kościołach podczas święcenia pokarmów istnieje możliwość przekazania darów żywnościowych.

Każdy z nas może ewangelizować i okazać swoją przynależność do Boga na różny sposób. Najważniejsze żebyśmy umieli pokonać nasze lęki i ograniczenia i umieli z miłością wychodzić do naszych bliźnich.

Renata Wojcieszek

Największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a wkońcu wyparcie się Boga. Świadome wyrzucenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Oderwanie od Niego całej ziemskiej aktywności człowieka. Odrzucenie Boga przez człowieka. W rzeczywistości wieczne zbawienie człowieka znajduje się tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka, jeśli jest zdecydowane, prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga (por. Mt 7,23; 10,33), do potępienia.

JAN PAWEŁ II: HOMILIA - FATIMA, 13 MAJA 1982 ROKU

GWALTOWNIK KRÓLESTWA BOŻEGO

W bieżącym roku Kościół w Polsce przeżywa rocznicę 30 lat od śmierci księdza Franciszka Blachnickiego.

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Franciszek Blachnicki urodził się 24 marca 1921 roku w Rybniku. Był siódmym dzieckiem Józefa Blachnickiego i Marii z domu Miller. Po III powstaniu śląskim jego rodzina przeniosła się do szkoły podstawowej uczęszczał najpierw w Orzeszu, później w Tarnowskich Górach, gdzie później kontynuował naukę w gimnazjum. Uczył się niezbyt pilnie, choć nie miał problemów z nauką. Z kolei bardzo angażujące było dla niego harcerstwo.

Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1938 roku rozpoczął służbę wojskową na Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy w Katowicach. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, walcząc w niej aż do kapitulacji. Po zrzuceniu munduru włączył się w prowadzenie na terenie Tarnowskich Gór działalności konspiracyjnej. W związku z tą działalnością w kwietniu 1940 roku został zatrzymany przez Gestapo, a następnie wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz.

PODWÓJNY CUD

Fakt, iż udało się mu przeżyć wojnę, uznać należy za niezawodny dowód Bożej opieki nad nim. W Auschwitz bowiem spędził 14 miesięcy, przy czym aż 9 miesięcy tego pobytu wiązało się z osadzeniem w kompanii karnej, zaś prawie miesiąc osadzony był w bunkrze głodowym bloku śmierci, w którym później zginął św. Maksymilian Kolbe. Obóz udało mu się przeżyć prawdopodobnie tylko dzięki temu, że we wrześniu 1941 roku został z niego zabrany do więzienia śledczego w Zabrze a następnie w Katowicach. W wyniku prowadzonego tam procesu w marcu 1942 roku został skazany na śmierć za działalność konspiracyjną przeciw



hitlerowskiej Rzeszy. Na wykonanie egzekucji czekał niezwykle długo, bo aż 4 i pół miesiąca. Doczekał się jednak ulaskawienia. Karę śmierci zamieniono mu na 10 lat więzienia, które odbywał w różnych więzieniach i obozach koncentracyjnych do kwietnia 1945 roku.

Dla niego samego jeszcze większym cudem było przeżycie nocy nawrócenia. 17 czerwca 1942 roku przeżył spotkanie z Chrystusem. Jak sam napisał: „Tam w celi śmierci, w głębi beznadziei, spotkał mnie Jezus Chrystus w sposób wyjątkowy. W jednej z książek znalazłem niektóre fragmenty z Ewangelii, przede wszystkim Kazania na Górze. Zrozumiałem wówczas, że istnieje Miłość absolutna, zupełnie bezinteresowna. Bóg kocha nie dlatego, że ma z tego jakąś korzyść, lecz że wynika to z Jego natury. Doznałem odkrycia, że to Bóg oddał siebie z miłości człowiekowi w Jezusie Chrystusie. To Boża miłość stała się odpowiedzią na moje pytania o sens życia.”

DROGA KAPŁANA

Odpowiedzią na to nawrócenie stało się dla Franciszka podjęcie posługi kapłańskiej. Po zakończeniu II wojny światowej, 20 lipca 1945 wrócił do Tarnowskich Gór, a następnie wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, a 25 czerwca 1950 otrzymał święcenia kapłańskie.

→

IDŹCIE I GOŚCIE

Po nich rozpoczął pracę duszpasterską jako wikary w Tychach, a następnie w Łaziskach Górnych, Rydułtowach, Cieszynie i Bieruniu Starym.

W latach 1955-56 przebywał w Niepokalanowie, studiując metody apostołskie O. Maksymiliana Kolbego, następnie pełnił posługi przy kurii diecezjalnej w Katowicach. Pracował także w redakcji „Gościa Niedzielnego”. W październiku 1961 roku ks. Blachnicki podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie następnie pracował jako asystent i adiunkt. Zajmowała go w tym okresie kwestia reformy liturgii, zainicjowanej na Soborze Watykańskim II. Od roku 1967 był Krajowym Duszpasterzem Służby Liturgicznej. Odpowiadał za opracowanie metody posoborowej formacji służby liturgicznej.

OAZA

Jeszcze z młodości tkwiło w nim zafascynowanie formowaniem się w małej grupie osób, dobrze się znających, niejako na wzór zastępu harcerskiego. W pracy duszpasterskiej zwracał w związku z tym szczególną uwagę na formowanie grup elitarnych. Owocem jego starań było zorganizowanie w 1954 roku pierwszych dziecięcych rekolekcji zamkniętych – Oazy Dzieci Bożych w Bibieli koło Tarnowskich Gór.

Do rekolekcji oazowych wrócił po przerwie związanej ze studiami. Opracował metodę 15-dniowych rekolekcji przeżyciowych prowadzących do apostołstwa na co dzień. Metoda ta stosowana była do różnych grup wiekowych – dzieci, młodzieży, dorosłych i całych rodzin. Praca formacyjna zapoczątkowana w oazie rekolekcyjnej, była kontynuowana w małej grupie w parafii. W taki sposób oazy rozwinęły się w ruch, zwany dziś Ruchem Światło-Życie.

Ruch oazowy jest ruchem odnowy w posoborowym Kościele, proponującym nieustannie swoim uczestnikom – dzieciom, młodzieży, dorosłym, świeckim i duchownym – drogę normalności chrześcijańskiej rozumianej jako odpowiedzial-

ne powierzanie życia miłującemu Chrystusowi. Dzięki podejmowaniu stałej zakorzenionej w życiu codziennym formacji członkowie Ruchu odpowiadają na nauczanie księdza Blachnickiego, włączając się w życie Kościoła i parafii oraz pogłębiają swoje zakorzenienie w Bogu.

Formacja w ruchu oazowym przechodzi przez trzy etapy – ewangelizację, katechumenat i diakonię. Podstawowe metody formowania się członków opierają się o stosowaną na co dzień metodę światło-życie, polegającą na szukaniu światła w Słowie Bożym, światła, które potem może być wprowadzone we własne życie. Bogactwem i niezwykłym skarbem formujących się w Ruchu osób i rodzin są oazy rekolekcyjne – głębokie i angażujące rekolekcje formacyjne. Struktura ruchu jest zgodna ze strukturą Kościoła – wspólnoty wspólnot.

Atrakcyjność i dostępność drogi formacyjnej podejmowanej na sposoby zaproponowane przez ks. Blachnickiego sprawia, że Ruch dotarł do wielu krajów Europy i świata.

WYZWOLENIE CZŁOWIEKA

Przedmiotem troski Ks. Franciszka stała się kwestia zniewolenia człowieka. W oparciu o rozważania nad metodami Ojca Kolbego powołał w 1967 ruch społeczny pod nazwą Krucjata Wstrzeźliwości, która przybrała charakter ruchu odnowy religijno – moralnej, przestrzegając przed niebezpieczeństwem nałogu alkoholowego. Mimo zakazania działania Ruchu i aresztowaniu księdza Blachnickiego, wrócił do tej idei jeszcze później, powołując do życia Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Promującą życie w trzeźwości.

PAMIĘĆ

10 grudnia 1981 roku ks. Blachnicki wyjechał do Rzymu. Tam zastał go stan wojenny. W 1982 roku osiadł w ośrodku polskim „Marianum” w Carlsbergu w Niemczech i tam rozpoczął organizowanie Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Prowadził w nim pracę duszpasterską

wśród Polonii.

W tym ośrodku zmarł nagle 27 lutego 1987 roku. Jego szczątki zostały w roku 2000 złożone w kościele p.w. Dobrego Pasterza się w Krościenku nad Dunajcem. Jest to miejsce pielgrzymowania tysięcy członków Ruchu Światło-Życie.

Ksiądz Blachnicki pozostaje ojcem duchowym dla Ruchu Światło-Życie i dla związanych z ruchem wspólnot życia konsekrowanego: żeńskiej – Instytutu Niepokalanej, Matki Kościoła,

i męskiej – Wspólnoty Chrystusa Sługi. Drogę jego wiary możemy nadal badać dzięki pozostawionemu bogatemu dorobkowi naukowemu i formacyjnemu.

9 grudnia 1995 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Dziękujemy Bogu za tego człowieka, obdarzonego darem wiary konsekwentnej, ufającego, że wyzwolenie człowieka jest możliwe w cieniu Chrystusowego Krzyża.

Dorota i Paweł Dryl

JAK CHRYSTIANIZOWANO POLSKĘ? CIĄG DALSZY

Wiek XIII wiązał się z dalszym umocnieniem wiary w Polsce i był bardzo płodny świętych i błogosławionych. Poniżej zostały przedstawione sylwetki świętych, którym wierni do dzisiaj oddają cześć.



ŚW. JADWIGA ŚLĄSKA

Pochodziła z Bawarii, w 1190 roku jako dwunastolatka przybyła na dwór księcia Bolesława Wysokiego, jako przyszła żona dla jego syna, Henryka. Henryk i Jadwiga stanowili bardzo dobre małżeństwo, mieli siedmioro dzieci.

Dwór św. Jadwigi słynął z dobrych obyczajów, a Księżna wyposażyła wiele kościołów w szaty liturgiczne haftowane ręką jej i jej dwórek. Bardzo troszczyła się o to, aby urzędnicy w jej dobrach nie uciskali poddanych kmieci, obniżyła im czynsze, przewodniczyła sądom, darowała grzywny karne, a w razie klęsk nakazywała

rozdawać ziarno, mięso, sól. Zorganizowała szpitalik dworski, gdzie codziennie znajdowało utrzymanie 13 chorych i kalek.

W 1209 roku przed biskupem wrocławskim Wawrzyńcem małżonkowie złożyli ślub czystości - na pamiątkę tego wydarzenia Henryk zaczął nosić tonsurę mniszą i zapuścił brodę.

W swoim życiu Jadwiga dość mocno doświadczyła tajemnicy Krzyża. Przeżyła śmierć męża i szóstki dzieci, z czego pięcioro zmarło w dzieciństwie. Jej ukochany syn, Henryk Pobożny, poległ w 1241 r. pod Legnicą, jako wódz wojska chrześcijańskiego w walce z Tatarami. Narzeczony jej córki Gertrudy, Otto von Wittelsbach, zamordował króla niemieckiego Filipa, w następstwie czego zamek rodzinny Andechs zrównano z ziemią, a Ottona utopiono w Dunaju. Po tych wydarzeniach córka Jadwigi nie chciała wychodzić za mąż i w 1212 roku wstąpiła do klasztoru trzebnickiego, ufundowanego przez jej rodziców. Gdy księżę Henryk dostał się do niewoli Konrada Mazowieckiego, Jadwiga pieszo i boso poszła z Wrocławia do Czerska i wyzbrała uwolnienie męża. Po śmierci męża, Henryka (19 marca 1238 r.), Jadwiga wstąpiła do sióstr cysterek w Trzebnicy, gdzie wiodła bardzo surowe życie.

DOKOŃCZENIE str. 19

NIE BĘDZIESZ POŻĄDAŁ ŻONY BLIŹNIEGO TWEGO

A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Rz 5,5

CZŁOWIEK NA USŁUGACH MIŁOŚCI

Bóg w dziele stworzenia obdarzył człowieka miłością doskonałą, pełną, ogarniającą całego jego jestestwo. Przymiot ten jest kluczowy z punktu widzenia powołania do świętości i wiecznego zbawienia, ponieważ odpowiednio pielęgnowany pozwala na stałe doskonalenie się, sprawia, że człowiek jest najpełniejszym obrazem i podobieństwem Boga. Dlatego miłość ogarnia całego człowieka: kieruję jego wolą, umysłem, czynami, a nawet gestami, czy też pomaga w rozwijaniu talentów, którymi został obdarzony. Mimo, że wszyscy zostali w takim samym stopniu obdarzeni miłością Stwórcy, to ta miłość u każdego człowieka przejawia się jednak nieco inaczej w sferze zewnętrznej. Inne są bowiem posiadane przez każdego talenty oraz zajmowane role społeczne, którym ta miłość powinna służyć. Zatem inaczej to Boże błogosławieństwo przejawia się u zdolnego chirurga, ratującego życie pacjentowi na stole operacyjnym, inaczej u wrażliwego spowiednika oczyszczającego dusze wiernych, a nieco odmiennie zaś u troskli-

wej matki, czy opiekuńczego ojca, mądrze wychowujących swoje dzieci. Tak zatem autentyczna miłość ogarnia całego człowieka, zarówno jego sferę wewnętrzną jak i zewnętrzną. Również seksualność wbrew pewnym pozorom jest przejawem miłości Boga do człowieka i kolejnym darem, którym zostaliśmy obdarzeni. W życiu małżeńskim pożycie i związana z nią bliskość fizyczna może być przejawem miłości do dziecka, któremu chce się dać istnienie oraz wyrazem miłości do małżonka, któremu jednocześnie okazuje się uczucie. Należy jednak mieć na uwadze, że owa miłość w człowieku we wszystkich jej postaciach i formach stale jest jednak narażona na wiele niebezpieczeństw, w wyniku których może ulec wynaturzeniom. Na straży czystości miłości oraz właściwego jej przeznaczenia stoi kolejny kierunkowskaz na drodze do zbawienia - IX Przykazanie Boże.

POŻĄDLIWOŚĆ - CZYLI MIŁOŚĆ W SŁUŻBIE EGOIZMU

W Piśmie Świętym odnajdujemy wiele fragmentów, wskazujących na ciągłą walkę, toczącą się w człowieku pomiędzy przymio-

tami Bożej miłości, a ludzką słabością oraz pokusą do grzechu, na którą wszyscy jesteśmy ciągle narażeni. Jako ludzie wierzący powinniśmy jednak toczyć tego rodzaju batalie w pełni świadomie, w sposób przemyślany, a zatem zgodny ze strategią zbawienia, jaką dla każdego z nas przygotował Bóg. Jako przykład świadomości własnej ułomności i niedoskonałości oraz potrzeby stałego doskonalenia się można przytoczyć chociażby fragment listu do Rzymian: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego

w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś – prawu grzechu.” (Rz 7,18-25). Najczęstszym polem walki o naszą duszę jest właśnie miłość. Poprzez grzech pierworodny największym zagrożeniem dla miłości jest pożądlivość, a zatem swojego rodzaju zinstrumentalizowanie miłości poprzez egoizm. Miłość w wyniku pożądlivości przekształca się w jednostronne dążenie do realizacji własnych potrzeb, również w sferze seksualnej, bez jakiegokolwiek uwzględniania dobra drugiego człowieka. Miłość wykorzystywana przez pożądlivość jako środek do osiągnięcia własnych celów przestaje być uczuciem, które nie szuka swego, a zatem zostaje pozbawiona najistotniejszych z zawartych w niej elementów.

CIAŁO KONTRA DUCH

Zmagania z pożądlivością często bywały obrazowane jako bunt ciała wobec ducha. W ten sposób odnosił się do nich św. Paweł. W swoich wywodach ciało rozumiał on jednak bardzo szeroko, nie jako organizm, materię z której stworzony jest człowiek ale przede wszystkim jako ludzkie wady, nałogi, przywary i słabości. Podobnie i duch także nie był kojarzony przez niego wyłącznie z niematerialnym składnikiem naszej egzystencji ale głównie z pozytywnymi cechami, czy dobrym usposobieniem. Podobnie zatem jak znacznie później

papież Jan Paweł II św. Paweł nie potępiał zatem ciała jako „współkonstytuującego wraz z duchową duszą naturę człowieka” ale wzywa do zwalczania niekiedy zakorzenionych w nim słabości. Tak zatem według niego po grzechu pierworodnym w człowieku istnieją dwie tendencje: pierwsza żądająca zrealizowania dobra w czynach oraz druga zmierzająca do egocentryzmu i realizacji tylko własnych potrzeb. Dysponując wolną wolą świadomie opowiadamy się po jednej albo drugiej ze stron. Jak akcentował św. Paweł ze słabości natury ludzkiej wynika, że mimo ciągłych starań nie zawsze potrafimy dokonywać do końca trafnych wyborów zatem „łatwo przychodzi nam chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie.” (Rz 7,18). Dość często zatem wykraczamy przeciwko IX Przykazaniu, ulegając pożądlivości.

POŻADLIWOŚĆ = GRZECH?

O ile zdrady małżeńskie, pornografia, czy zbyt luźna obyczajowość, bądź cudzołóstwo w sposób oczywisty są grzechami przeciwko IX Przykazaniu, o tyle sama pożądlivość jeszcze nie. Jest to tylko jedna z różnych form pokus jakich doznaje człowiek, dziedziczona w wyniku grzechu pierworodnego. Sama pożądlivość jako pobudka, zachęta do złego czynu, w myśl teologii katolickiej zatem samym grzechem jeszcze nie jest. Dopiero świadome i dobrowolne złe działanie, będące rezultatem uległości pożądlivości może uchodzić za grzech. Wykroczeniem przeciwko IX Przykazaniu

jest już natomiast celowe podtrzymywanie popędlivości, czy jej rozbudzanie zaplanowane na popełnienie np. grzechu cudzołóstwa. Wówczas mamy do czynienia z tak zwanym grzechem wewnętrznym, a zatem pewnej myśli, czyli samej tylko intencji powziętej dobrowolnie i świadomie, która nie dochodzi do skutku już w świecie zewnętrznym. Jak wynika z dosłownego brzmienia IX przykazanie zakazuje również „pożądania żony” a zatem samego grzesznego, świadomego i dobrowolnego pożądania czyjejs żony myślą, nawet bez jej uzewnętrzniania

ULEGŁOŚĆ GRZECHOWI ZABIJA

Bardzo niebezpieczne jest również przekonanie o pozornej nieszkodliwości wykroczenia przeciwko IX Przykazaniu. Przekonanie o niemalże braku negatywnych skutków cudzołóstwa, czy związków nieformalnych na otoczenie w wielu przypadkach jest bardzo krótkowzroczne i nie zwraca uwagi na skutki pośrednie. Zbyt częste, wydawałoby się drobne naruszenie moralności publicznej może powodować wielkie tragedie. Śmiertelnie niebezpieczne skutki, do których może prowadzić uleganie pożądlivości cielesnej dobrze obrazuje historia śmierci Jana Chrzciciela skazanego przez Heroda Antypasa. Wiodący skromne, pustelnicze życie, święty męczennik został bowiem pozbawiony życia w efekcie bezlitosnych rządów chciwego, ogarniętego pychą władcy, pozostającego w dodatku kazirodczym związku.

→

IX PRZYKAZANIE

Jak dowiadujemy się z Pisma Świętego, kiedy Jan Chrzciciel bez wahania odpowiedział na wezwanie Pana i często w swoich mowach nie tylko nawoływał tłumy do „prostowania ścieżek życia” ale również w tym celu wskazywał na konkretnych grzeszników i wytykał im ich nieprawości, nie zważając w zasadzie na ich potęgę i wpływy. Tym samym naraził się wielu wysoko postawionym osobom. Popadł m.in. w niełaskę Herodiadzie, żonie Heroda Antypasa, którą to owy władca poślubił nie bacząc na fakt, iż była ona wcześniej małżonką jego brata Filipa. Jak opowiada nam natchniony autor Jan Chrzciciel otwarcie piętnował postępowanie Heroda „z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił” (Łk 3, 19). W wyniku czego władca zamknął Jana w więzieniu” (Łk 3, 20). Odebranie prorokowi wolności o ile wydawało się wystarczającym środkiem dla Heroda to już jego małżonce nie wystarczyło. Herodiada wciąż naciskała na męża by ten zgładził niepokornego poddanego w obronie jej czci, którą swoimi kazaniem prorok rzekomo naruszył. Początkowo Herod opierał się pomysłowi odebrania życia Janowi jednak pewnego wieczoru po zmysłowym tańcu swojej córki Salome, zgodził się spełnić jedno z jej życzeń. Młoda kobieta natomiast pod wpływem

matki poprosiła o śmierć więzionego proroka. To zdarzenie ostatecznie przesądziło losy Jana, którego bezlitośnie odciętą głowę niedługo potem przyniesiono Herodowi na tacy. Jak widzimy do tragicznego zdarzenia męczennika doszło na gruncie wielu innych, może drobniejszych grzechów i przewinień związanych z pożądliwością. Gdyby nie kazirodczy związek Heroda, jego nieczysta relacja z żoną swojego brata oraz nadmierna popędliwość i uległość wobec pięknej córki być może krew proroka nie zostałaby przelana. W istocie to nie miecz sług Heroda ale sekwencja jego grzechów, z których jeden w zasadzie wynikał z drugiego, pozbawiły w rzeczywistości Jana Chrzciciela życia.

NARAŻENI NIE ZNACZY BEZBRONNI

Mimo jednak nieuchronnej pożądliwości, która jako naturalny skutek grzechu pierworodnego, towarzyszy poniekąd każdemu, nie wszyscy nią dotknięci musimy stać zaraz się jej ofiarami. Wskazuje się bowiem wiele środków do ograniczania jej wpływu na nasze myśli i czyny. Poza modlitwą, pielęgnacją skromności i zdrowego poczucia wstydu, nie bez znaczenia pozostaje również dobór odpowiedniego towarzystwa w którym przebywamy, czy sygnałów płynących ze środków przekazu. Duży wpływ na treść naszych myśli ma bowiem roz-

sądna selekcja treści, do których sięgamy. Filmy, książki, gazety, słuchowiska radiowe, muzyka, czy wreszcie widowiska teatralne mogą albo wspierać nas w walce z pożądliwością albo osłabiać naszą silną wolę i narażać na obcowanie z treściami wodzącymi nas na pokuszenie. Nie pozbawione znaczenia jest też umiejętne dostrzeganie zgubnego wpływu Szatana na umacnianie pożądliwości w naszym życiu. Często w odpowiedzi na nasze słabości podsuwane są nam łudzące wyobrażenia o wielkim szczęściu, błyskawicznych korzyściach i licznych przyjemnościach. Odpowiednio szybko dostrzegając takie kłamliwe oferty jesteśmy w stanie w porę je odrzucić i skutecznie im przeciwdziałać. W końcu mimo, że każdy jest na nie narażony, to tylko od naszej woli zależy, czy w wyniku decyzji, które podejmujemy pożądliwości w nas wzrastają i potęgują się, czy też słabną bądź prawie zanikają. Każdy z nas ma bowiem umiejętność słuchania lub tłumienia w sobie dobrego głosu w postaci sumienia. Możemy je dowolnie rozwijać i sprawiać by stawało się doskonalsze i wrażliwsze, bądź zagłuszać bezmyślnie, usprawiedliwiając każde zło przez siebie dokonane i okrywać je coraz większą apatią. Wybór należy do nas...

Sebastian Banczer

Największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a wkońcu wyparcie się Boga. Świadome wyrzucenie Boga ze świata ludzkiej myśli. potępienia.

JAN PAWEŁ II: HOMILIA - FATIMA, 13 MAJA 1982 ROKU

JAK CHRYSYANIZOWANO POLSKĘ? - CIĄG DALSZY

W 1238 r. na ręce swojej córki Gertrudy, księżniczki w Trzebnicy, złożyła śluby zakonne. Wyczerpana surowym życiem, zmarła 14 października 1243 r. Kanonizacji św. Jadwigi dokonał papież Klemens IV, w kościele dominikanów w Viterbo 26 marca 1267 r.

W ikonografii św. Jadwiga przedstawiana jest jako młoda mężatka w długiej sukni lub w książęcym płaszczu z diademem na głowie, czasami w habicie cysterskim. Jej atrybutami są: but w ręce, krzyż, księga, figurka Matki Bożej, makieta kościoła w dłoniach, różaniec.

ŚW. KINGA



Św. Kinga (Kunegunda) urodziła się w 1234 r. i pochodziła z Węgier. Jako mała dziewczynka przybyła do Polski i zamieszkała wraz ze swoim przyszłym mężem Bolesławem w Sandomierzu, pod opieką Grzymisławy

i pedagoga Mikołaja. Kinga nakłoniła swego przyszłego męża do zachowania dozgonnej czystości, którą ślubowali oboje na ręce biskupa krakowskiego Prandoty. Dlatego historia nadała Bolesławowi przydomek „Wstydlivy”. Zaślubiny Kingi i Bolesława odbyły się na zamku krakowskim około roku 1247. Kinga kilka razy odwiedzała rodzinne Węgry, skąd sprowadziła do Polski górników, którzy dokonali pierwszego odkrycia złoża soli w Bochni (1251). W posagu od ojca Kinga otrzymała ogromną sumę 40 000 grzywien srebra i aby pomóc w odbudowaniu zniszczonego przez Tatarów kraju, Kinga ofiarowała Bolesławowi część swojego posagu. Bolesław za to przywilejem z 2 marca 1252 r. oddał jej w wieczyste posiadanie ziemię sądecką. Kinga

w sposób istotny przyczyniła się do przeprowadzenia kanonizacji św. Stanisława ze Szczepanowa (1253).

Gdy 7 grudnia 1279 r. umarł w Krakowie książę Bolesław Wstydlivy, Kinga wycofała się z życia publicznego i wstąpiła do klasztoru klarysek. Spędziła w Starym Sączu 12 lat, zmarła 24 lipca 1292 r. Beatyfikacja Kingi nastąpiła 10 czerwca 1690 r., a kanonizacji Kingi dokonał św. Jan Paweł II w Starym Sączu dnia 16 czerwca 1999 r., podczas pielgrzymki do Polski.

W ikonografii przedstawiana jest w stroju klaryski lub księżnej, w ręku trzyma makietę klasztoru ze Starego Sącza, czasami bryłę soli, bywa w niej pierścień.

ŚW. JACEK

Jacek Odrowąż urodził się w Kamieniu Śląskim, około 1200 roku. Był krewnym biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża i jego następcy, Jana Prandoty, również Odrowąża. Po ukończeniu szkoły katedralnej w Krakowie otrzymał święcenia kapłańskie, następnie studiował w Paryżu i Bolonii. W 1215 r. biskup Iwo - przebywając jako kanclerz księcia Leszka Białego na Soborze Laterańskim - poznał św. Dominika Guzmana. Kiedy Iwo został biskupem krakowskim (1218), udał się do Rzymu ze swymi kanonikami Jackiem i Czesławem, którzy pozostali w Rzymie u boku św. Dominika, w rzymskim klasztorze św. Sabiny. Bezpośrednią przyczyną decyzji wstąpienia do dominikanów przez Jacka i Czesława miały być niezwykle wydarzenia, których obaj mężowie byli świadkami.



→

W klasztorze św. Sabiny w Rzymie ujrzeli pewnego dnia św. Dominika w czasie Mszy świętej, uniesionego w ekstazie w górę. Tego właśnie dnia św. Dominik wskrzesił Napoleona, siostrzeńca kardynała Stefana, co głośnym echem odbiło się w Rzymie.

W roku 1221 św. Dominik lub jego pierwszy następca, bł. Jordan z Saksonii, wysłał grupę 4 braci do Polski. Zamieszkali oni początkowo na Wawelu, na dworze biskupim. 25 marca 1222 r. było już gotowe skromne zabudowanie przy kościółku Świętej Trójcy. Tam też uroczyste przeniesi się dominikanie.

Św. Jacek był nieustrudzonym ewangelizatorem, oprócz ziem polskich zakładał także klasztory na Rusi, i w Prusach. Piękne dzieło na Rusi zniszczył najazd Tatarów, w 1241 r. padły ich ofiarą klasztory w Haliczu i Kijowie. Legenda głosi, że kiedy św. Jacek musiał w czasie najazdu Tatarów na Kijów opuścić miasto, zabrał ze sobą Najświętszy Sakrament, aby go uchronić od zniewagi. Wtedy z wielkiej kamiennej figury miała odezwać się Matka Boża: „Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę?” „Jakże Cię mogę zabrać, Matko Boża, kiedy Twoja figura jest tak ciężka?” Jednak na polecenie z nieba, kiedy uchwycił figurę, miała okazać się bardzo lekką. W kościele dominikanów w Krakowie pokazują dużą statuę kamienną pod nazwą „Matki Bożej Jackowej”.

Jacek zmarł w Krakowie 15 sierpnia 1257 r., od samego początku jego grób był otoczony wielką czcią i otrzymywano przy nim niezwykle łaski. W zapiskach konwentu krakowskiego z roku 1277 czytamy taki fragment: „W klasztorze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzeszać zmarłych”. 17 kwietnia 1594 r. papież Klemens VIII zaliczył uroczyste Jacka w poczet świętych.

W ikonografii Święty przedstawiany jest w habitach dominikańskich, z monstrancją w jednej ręce i figurą Matki Bożej w drugiej.

BŁOGOSŁAWIENI

BŁ. WINCENTY KADŁUBEK

Wincenty urodził pomiędzy 1155 a 1160 r. Kształcił się w szkole katedralnej w Krakowie, a potem na uniwersytetach w Paryżu albo Bolonii. Zapewne zaraz po powrocie ze swoich studiów otrzymał święcenia kapłańskie. W tym czasie zaczął pisać swoją Kronikę polską (*Chronica Polonorum*) - największe dzieło swego życia i literatury tamtych czasów. W 1207 r. został wybrany biskupem krakowskim. Wincenty jako biskup krakowski wzięty udział w Soborze Laterańskim IV (1215), na którym wprowadzono obowiązek spowiedzi i Komunii wielkanocnej, obostrzono przepisy odnośnie małżeństwa, by nie dopuścić do konkubinatów, obostrzono przepisy dotyczące karności kościelnej, zwłaszcza celibatu duchownych. Aby podkreślić cześć do Najświętszego Sakramentu wprowadził tzw. wieczną lampkę przed tabernakulum.

W 1218 roku, za pozwoleniem papieża Honoriusza III, Wincenty zrzekł się urzędu i wstąpił do klasztoru cystersów w Jędrzejowie. Zgodnie z zasadą ascetyczną „Bogu wszystko - sobie nic” pozostawił swój majątek rodowy, bogactwo i splendor urzędu biskupiego, sławę, jaką cieszył się na dworze księcia krakowskiego i - jak podaje tradycja - boso i pieszo jako pokutnik udał się do klasztoru. Wincenty zmarł w Jędrzejowie 8 marca 1223 r. i został pochowany w prezbiterium klasztornej kościoła, co może świadczyć o tym, że zmarł w opinii świętości.

26 kwietnia 1633 r. dokonano otwarcia jego grobu, ciało znaleziono prawie nienaruszone, co przyczyniło się do rozbudzenia jego czci. W roku 1764 Kongregacja Obrzędów zatwierdziła kult, a papież



IDŹCIE I GOŚCIE

Klemens XIII podpisał odpowiednią bulę, co równało się formalnej beatyfikacji.

W ikonografii bł. Wincenty przedstawiany jest w stroju biskupim. Jego atrybutami są pastorał oraz infuła u stóp.

BŁ. CZESŁAW ODROWAŻ

Czesław urodził się około roku 1180 i zapewne był krewnym św. Jacka. Jako kapłan diecezjalny wstąpił do dominikanów, a habit otrzymał z rąk samego św. Dominika. W roku 1222 roku przybył z pierwszymi dominikanami do Krakowa. W roku 1225 biskup Pragi zaprosił dominikanów do stolicy Czech. Wysłano tam Czesława z kilkoma ojcami. Czesław stał się więc założycielem rodziny dominikańskiej na ziemi czeskiej.

Jan Długosz przytacza legendę, jak Czesław swoją modlitwą uratował Wrocław od najazdu Tatarów i całkowitego zniszczenia w roku 1241. Kiedy miasto zostało zajęte przez najeźdźców, część wrocławian postanowiła bronić się poza murami obronnego grodu. Czesław był duszą całej obrony, podobnie jak bł. Sadok w Sandomierzu, a później ks. Augustyn Kordecki podczas oblężenia Jasnej Góry. Podanie głosi, że Czesław modlił się o ocalenie miasta wychodząc często na jego wały i zachęcając dzielnych obrońców do oporu.

Zmarł 15 lipca 1242 r. i zaraz po śmierci odbierał cześć jako święty, a nad jego grobem w kościele dominikanów we Wrocławiu wystawiono ołtarz. Cześć od dawna mu oddawaną zatwierdził papież Klemens XI 18 października 1713 roku.

W ikonografii przedstawiany z kulą ognistą lub ze słupem ognia nad głową, który według tradycji ukazał się podczas oblężenia Wrocławia przez Tatarów. To niecodzienne zjawisko spowodowało ich odwrót. Atrybutami Błogosławionego są: krzyż misyjny, kielich, otwarta księga Ewangelii, laska pielgrzyma, lilia, monstrancja, puszka z komuni-

kantami, różaniec.

BŁ. BRONISŁAWA

Bronisława urodziła się ok. 1200 r. w Kamieniu Śląskim, w zamożnej rodzinie Odrowążów, a jej kuzynami byli św. Jacek i bł. Czesław. W wieku 16-17 lat Bronisława wstąpiła do klasztoru norbertanek w Krakowie i wkrótce została przełożoną klasztoru. W czasie zarazy w 1224 r. z wielkim zaangażowaniem służyła chorym, rozdawała leki i ubrania, karmiła głodnych. Najtragiczniejsze wydarzenie w dziejach klasztoru i Bronisławy to najazd tatarski w 1241 r. Mniszki ukryły się wtedy wśród zalesionych skał, które dotąd noszą nazwę Skał Pannieńskich; klasztor został splądrowany i spalony. Wszystkie żywoty Bronisławy akcentują jej wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej. Podejmowała też rozmaite formy pokuty i umartwienia. W najtrudniejszych chwilach udawała się do pustelni na wzgórzu Sikornik, gdzie oddawała się modlitwie i medytacji. Tam również miała widzenie Chrystusa, który obiecał jej: „Bronisławo, krzyż mój jest twoim, lecz i chwała moja twoją będzie”. Gdy 15 sierpnia 1257 r. zmarł św. Jacek, Bronisława doznała wizji tryumfalnego wprowadzenia go przez Matkę Bożą do nieba.

Bronisława zmarła 29 sierpnia 1259 r., a jej kult rozpoczął się wkrótce po jej śmierci. Wzmaga się on zwłaszcza w czasach trudnych dla Krakowa i Ojczyzny. Kiedy w 1707 r. w Krakowie szalała cholera, mieszkańcy Zwierzyńca przypisywali Bronisławie to, że ich dzielnicę epidemia ominęła.

5 maja 1840 r. papież zatwierdził miejsce jej kultu jako Błogosławionej w Krakowie w kościele zwierzynieckim, a 31 sierpnia tego samego roku zezwolił na jej kult w całym zakonie norbertanek i w diecezji krakowskiej.

W ikonografii Błogosławiona przedstawiana jest w białym habicie, czasami klęczy przed Chrystusem trzymającym krzyż lub przed Trójcą Przenajświętszą. Jej atrybutem jest lilia.

*opracowała: Agnieszka Wróblewska
za <http://www.brewiarz.pl>*

ODKRYWAJĄC SŁOWA...

WSPOMNIENIA SIOSTRY ŁUCJI Z FATIMY

Na „Wspomnienia siostry Łucji” składają się dwa tomy.

Tom I, zawiera pierwsze cztery wspomnienia, które zostały napisane na polecenie biskupa diecezjalnego Leirii, José AlvesCorreia da Silva. S. Łucja opisuje objawienia Anioła i Matki Bożej, a także życie trójki pastuszków, którzy w sposób heroiczny wypełniali wolanie orędzia fatimskiego. Tom ten zawiera także relację objawienia z Pontevedra i Tuy – jako wypełnienie obietnicy z 13 czerwca 1917 „powtórnego przyjscia, prośba o Komunię wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca i poświęcenie Rosji” (Załącznik Doraz dokument o trzeciej części „tajemnicy” fatimskiej (Załącznik II) - Jan Paweł II polecił Kongregacji Nauki Wiary opracowanie komentarza do oficjalnego tekstu tajemnicy.



Część druga Wspomnień powstała w konsekwencji obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny. S. Łucja, powodowana pragnieniem umocnienia rodzin, spisała wspomnienia dotyczące swoich rodziców - o ojcu (Piąte wspomnienie) i o matce (Szóste wspomnienie), którzy byli wspaniałym przykładem chrześcijańskiej rodziny.

W roku obchodów 100-lecia objawień fatimskich warto poświęcić czas na lekturę wspomnień s. Łucji, która w sposób szczegól-

ny – mamy przecież relację „z pierwszej ręki” - przybliży orędzie fatimskie.

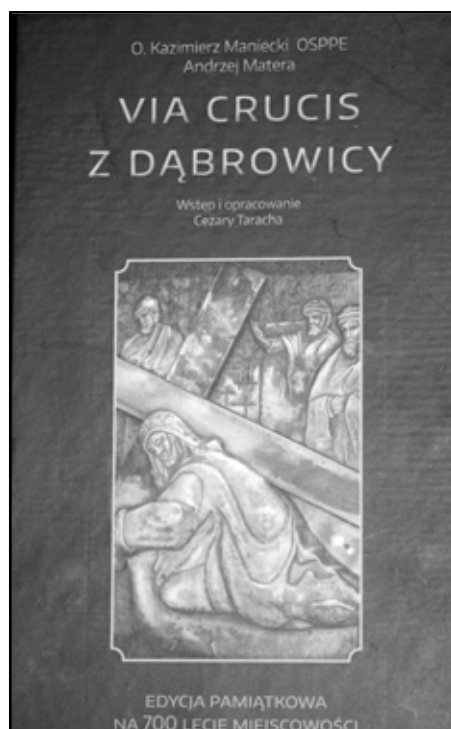
Agnieszka Wróblewska

O. Ludwik Kondor SVD, *Wspomnienia siostry Łucji z Fatimy*, Wydawnictwo Secretariado dos Pastinhos, tom 1 - 248 s., tom 2 - 200 s.

Czy Matka, która całą miłością, jaką budzi w Niej Duch Święty, pragnie zbawienia każdego, może milczeć w obliczu kwestionowania samej podstawy ich zbawienia? Nie, nie może. Tak więc, ponieważ orędzie Matki Boskiej Fatimskiej jest orędziem macierzyńskim, jest ono silne i jednoznaczne. Brzmi poważnie. Brzmi jak mowa Jana Chrzciciela na brzegu Jordanu. Nawołuje do pokuty. Ostrzega. Wzywa do modlitwy. Poleca różaniec. Orędzie jest skierowane do każdego człowieka. Miłość Matki Zbawiciela dosięga każdego miejsca, które dotknęło dzieło zbawienia. Jej troska rozciąga się na każdą jednostkę naszych czasów, na wszystkie społeczeństwa, narody i ludy. Społeczeństwa zagrożone przez apostazję stoją przed groźbą degradacji moralnej. Upadek moralności pociąga za sobą upadek społeczeństw.

JAN PAWEŁ II: HOMILIA - FATIMA, 13 MAJA 1982 ROKU

DĄBROWICKA VIA CRUCIS



Nakładem wydawnictwa Polihymnia, dzięki wsparciu sponsorów, tuż przed początkiem Wielkiego Postu ukazała się książka pt. „Via Crucis z Dąbrowicy”. Zawiera ona rozważania do poszczególnych stacji „Drogi krzyżowej” napisane przez ojca Kazimierza Manieckiego z Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika (Paulini) oraz pana Andrzeja Materę. Pierwsze mają formę tradycyjną, drugie natomiast są ujęte w formę poetycką, wierszowaną. W tym miejscu chciałbym raz jeszcze podziękować obu autorom za trud przygotowania tekstów, które, mam nadzieję, pozwolą na głębsze przeżywanie tajemnic męki i śmierci Naszego Pana Jezusa Chrystusa.

We wprowadzeniu do rozważań opisałem historyczny

kontekst i współczesne formy praktykowania Drogi krzyżowej. Podałem również najważniejsze informacje dotyczące powstania dąbrowickiej kalwarii. Korzystając z okazji, jaką daje nowy numer „Echa Dąbrowicy”, chciałbym dodać jeszcze kilka interesujących szczegółów związanych z historią naszej Via crucis.

Nabożeństwo Drogi krzyżowej pojawiło się w Dąbrowicy jeszcze przed utworzeniem parafii. W 1930 r. biskup lubelski Marian Fulman wydał Rektorowi Kolegium Ojców Jezuitów „Bobolanum” zgodę na „zaprowadzenie” Drogi krzyżowej w ich dąbrowickiej kaplicy. Wówczas to prawdopodobnie zostały zakupione obrazy przedstawiające poszczególne stacje Męki Pańskiej, które znajdowały się później w starym kościele parafialnym.

Pomysł utworzenia kalwarii z kapliczkami pojawił się natomiast w połowie lat osiemdziesiątych XX w., kiedy to proboszczem parafii był ks. Zygmunt Lipski. Z myślą o przygotowaniu miejsca pod przyszłą kalwarię usunięto wówczas pozostałości po dawnym sadzie owocowym i na tarasach skarpy od północnej strony kościoła posadzono sosny, świerki, jesiony i dęby. Budowa kościoła i domu parafialnego spowodowały jednak, że zamiar ten nie został wówczas zrealizowany. Powrócił do niego kolejny

proboszcz, ks. Andrzej Sternik. Z jego inicjatywy wytyczono trasę przyszłej Drogi krzyżowej, zgromadzono również głązy narzutowe mające stanowić element jej oprawy. Skutecznym wykonawcą dzieła okazał się dopiero nasz obecny duszpasterz ks. dr Jerzy Poręba, któremu w tym miejscu warto podziękować za realizację dąbrowickiej Via crucis.

Jest jeszcze jeden szczegół, o którym należy przy tej okazji wspomnieć. Myślę, że parafianie odwiedzający naszą Drogę krzyżową zwrócili uwagę, że przy każdej stacji, nad sceną pasyjną, znajdują się charakterystyczne niewielkie elementy. Są to relikwiarze zawierające kamienie z poszczególnych stacji Drogi krzyżowej z Jerozolimy. Przywiózł je w 2007 r. i podarował naszej parafii ks. Zygmunt Lipski, który pracował wówczas w Ziemi Świętej jako kapłan wolontariusz. Za ten dar serca bardzo księdzu Zygmuntowi dziękujemy.

Parafian zapraszamy natomiast do lektury książki „Via crucis z Dąbrowicy”, która powstała również dla uczczenia jubileuszu siedemsetlecia naszej miejscowości.

Cezary Taracha

o. Kazimierz Maniecki OSPPE
Andrzej Matera
Via Crucis z Dąbrowicy
Wydawnictwo Polihymnia
Lublin-Dąbrowica 2017, s. 68

FATIMA STULECIE OBJAWIEŃ

OBJAWIENIA FATIMSKIE

13 maja br. mija 100 lat od pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie. Jubileuszowi będzie towarzyszyć wiele uroczystości i wydarzeń religijnych, kulturalnych i naukowych na całym świecie. Kulminacją tych wydarzeń będą uroczystości jubileuszowe w Fatimie z udziałem Ojca Świętego Franciszka. Papież będzie uczestniczył w nocnym czuwaniu z wiernymi przy kaplicy objawień a następnego dnia odprawi Mszę św. na placu bazyliki fatimskiej. Będzie



obecne na wszystkich ołtarzach świata jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa i obojętność, Jakimi jest obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Serca Najświętszego, przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi proszę o łaskę nawrócenia dla biednych grzeszników... Pozywajcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, którego ludzie niewdzięczni w sposób tak straszny znieważają.

czwartym papieżem, który odwiedzi Fatimę. Wcześniej sanktuarium nawiedzili Paweł VI, Jan Paweł II oraz Benedykt XVI. Dlaczego dla każdego papieża orędzie Matki Bożej z Fatimy jest tak ważne?

HISTORIA OBJAWIEŃ

Objawienia Matki Bożej trójce pastuszków: Łucji (10 lat), Hiacyncie (7 lat) i Franciszkowi (9 lat) w małej portugalskiej wiosce - Fatimie, były poprzedzone objawieniami Anioła w 2016 roku. Anioł Pokoju, jak sam się określił podczas objawień, ukazał się dzieciom trzykrotnie. Podczas tych objawień uczył dzieci modlitwy uwielbienia oraz modlitwy wynagradzającej za obrażanie Boga przez grzeszników. Podczas trzeciego objawienia Anioł swoją modlitwą przygotował dzieci do spotkań z Maryją w następnym roku:

O Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu i Duchu Święty, uwielbiam Was w najgłębszej pokorze, ofiarując najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa,

Anioł, podczas modlitwy, trzymał w lewej ręce kielich

nad którym unosiła się hostia, z hostii spływały krople krwi do kielicha. Następnie udzielił dzieciom Komunii Świętej, Hiacyncie i Franciszkowi podał do spożycia Krew Pańską a Łucji Ciało Pańskie. Dzieciom polecił modlitwę według przekazanych im słów, spotkania z Aniołem pozwoliły im odczuć radość i szczęście z obcowania z nadprzyrodzoną istotą, dzieci stały się uduchowione i gotowe do częstej modlitwy.

Po około roku od objawień Anioła, dzieci podczas wypasania zwierząt w okolicach swojej rodzinnej wioski, na małym skrawku pola, należącym do rodziców Łucji, zwanym Cova da Iria, znajdującym się 2 km od Fatimy, doświadczyły pierwszego spotkania z Maryją. Odbyło się ono 13 maja 1917 roku. Matka Boża ukazała się im na krzewie górskiego dębu. Franciszek jedynie widział Maryję, Hiacynta widziała ją i słyszała, Łucja natomiast także rozmawiała z nią. Maryja ubrana była w białe szaty i otoczona była nadzwyczajnym blaskiem światła. Podczas

pierwszego spotkania Maryja poleciła dzieciom aby codziennie odmawiały różaniec za pokój na świecie i w intencji zakończenia wojny, oraz aby przychodziły w to miejsce na spotkanie z nią przez kolejne 6 miesięcy, każdego 13-go dnia miesiąca. Kolejne wizje miały podobny przebieg. Matka Boża mówiła o potrzebie nieustannej modlitwy różańcowej za pokój oraz za nawrócenie grzeszników, potrzebie pokuty i postów. Pierwsza rozmowa podczas objawienia, według s. Łucji miała następujący przebieg:

MATKA BOŻA: Nie bójcie się, nie zrobię wam nic złego.

ŁUCJA: Skąd Pani jest?

MATKA BOŻA: Jestem z nieba (i wzniosła rękę wskazując na niebo).

ŁUCJA: A czego Pani ode mnie chce?

MATKA BOŻA: Przyszłam was prosić, abyście przychodzili tu przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia, o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego chcę. Następnie powrócę tu jeszcze siódmy raz.

ŁUCJA: A ja też pójdę do nieba?

MATKA BOŻA: Tak, pójdziesz.

ŁUCJA: A Hiacynta?

MATKA BOŻA: Także.

ŁUCJA: A Franciszek?

MATKA BOŻA: Również, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

ŁUCJA: Czy Maria das Neves jest już w niebie?

MATKA BOŻA: Tak, jest. (Zdaje się że miała jakieś 16 lat)

ŁUCJA: A Amelia?

MATKA BOŻA: Będzie w czyścicu do końca świata. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat)

Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On zechce na was zesłać, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, oraz jako wyproszenie nawrócenia grzeszników?

ŁUCJA: Tak, chcemy.

MATKA BOŻA: A więc będziecie musieli wiele wycierpieć. Ale łaska Boża będzie waszą pociechą.

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża etc.), rozchyliła po raz pierwszy dłonie przekazując nam światło – bardzo intensywne, jakby odbłask

wychodzący z Jej dłoni, które przenikając przez nasze piersi do najgłębszych zakątków duszy, spowodowało, że widzieliśmy siebie w Bogu, który był tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym z luster. Wtedy pod wpływem jakiegoś wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy z głębi duszy: O Przenajświętsza Trójco, uwielbiam Cię! Boże mój, Boże mój, kocham Cię w Przenajświętszym Sakramencie!

W chwilę później Matka Boża dodała:

– Odmawiajcie różaniec codziennie, abyście uprosili pokój dla świata i koniec wojny.

Następnie zaczęła się spokojnie unosić w kierunku wschodnim, aż zniknęła w nieskończonej dali. Światło, które ją otaczało, jak gdyby torowało Jej drogę w gęstwinie gwiazd.

Dzieci te polecenia skrupulatnie wypełniały, przychodząc na kolejne spotkania. Społeczność lokalna dowiedziawszy się o nadzwyczajnych spotkaniach towarzyszyła dzieciom w kolejnych miesiącach coraz liczniej. Wyjątkowym objawieniem było to z dnia 13 lipca 2017 roku, podczas którego Matka Boża ukazała dzieciom wizję piekła. Wizja była przerażająca, to doznanie jeszcze bardziej skłaniało dzieci do modlitwy i umartwień za grzeszników, aby uchronić ich od potępienia i strasznych mąk w piekle. Matka Boża podczas tego objawienia przestrzegając, że jeśli ludzie nie przestaną obrażać Boga, wydarzy się druga wojna, straszliwsza od obecnej. Wtedy także poleciła ustanowić, za wolą Boga, nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi w pierwsze soboty miesiąca. Zapowiedziała także prośbę o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, co uchroniłoby Rosję oraz świat przed bezbożną propagandą, która rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła... Z tego spotkania zachowujemy wezwanie po każdej 10-tce Różańca Świętego, wg słów Maryi: ...Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do

nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia. Wyjątkiem było spotkanie z sierpnia 1917 roku, które odbyło się kilka dni później, gdyż dzieci zostały aresztowane i nakłaniane do przyznania się, że spotkania z Maryją są kłamstwem. Łucja, Hiacynta i Franciszek nie dały się zastraszyć ciągle potwierdzały fakt spotkań i rozmów z Matką Bożą. Dzieci prośzone były przez mnóstwo ludzi o przekazanie prośb Maryi o uzdrowienie różnych osób, Łucja wszystkie te prośby przekazywała, prosiła także o cud, który pozwoli uwierzyć ludziom w prawdę objawień. Matka Boża niektóre uzdrowienia potwierdzała innych nie, obiecała także cud podczas ostatniego objawienia 13 października 1917 roku. Cud wydarzył się przed oczami kilkudziesięciu tysięcy osób, był to cud „tańczącego słońca”, opisywany przez świadków w następujący sposób:

W tej chwili deszcz przestaje padać i chmury się rozpraszają. Ukazuje się słońce, podobne do tarczy srebrnej i poczyną się obracać jakby koło ogniste. Ziemia, drzewa, skały, ludzie, wszystko przybiera kolejno barwę żółtą, różową, niebieską i fioletową. Słońce zatrzymuje się na chwilę. I znów poczyną się obracać jako olbrzymia tarcza. Zatrzymuje się po raz drugi, by Ta chwilę ponowić swój „taniec” fantastyczny, trwający dziesięć minut. Gdy zebrani oprzytomnieli stwierdzili, że mają suche ubrania.

W czasie ostatniego spotkania z trójką pastuszków Matka Boża poleciła zbudowanie w Fatimie kaplicy ku Jej czci.

Jestem Królową Różańca świętego. Przychodzę zachęcić wiernych do od zmiany życia, aby nie zasmucali grzechami swymi Zbawiciela, który jest tak obrażany, aby odmawiali różaniec, aby się poprawili i czynili pokutę za grzechy. Chcę, aby zbudowano tu kaplicę ku mej czci.

HISTORIE ŻYCIA WIZJONERÓW

BŁ. HIACYNTA MARTO

Urodziła się 11 marca 1910 roku w Aljustrel koło Fatimy, była bardzo energicznym i ruchliwym dzieckiem, bardzo lubiła tańczyć. Objawienia Matki Bożej wzbudziły w niej głęboką litość nad grzesznikami. Bardzo współczuła im na myśl o losie jaki ich czeka po śmierci, miała w pamięci wizję piekła jaką Matka Boża ukazała dzieciom, dlatego nieustannie modliła się za nawrócenie grzeszników. Była tak bardzo przejęta koniecznością pokutowania za grzechy innych, że Matka Boża upominała ją aby sznur pokutny zdejmowała na noc, wystarczy, że będzie go nosiła jedynie w ciągu dnia. Modlitwa różańcowa za grzeszników była jej codzienną praktyką podczas wypasania owiec, podobnie jak posty i umartwienia. Pewnego razu dzieci otrzymały od ciotki ulubione figi do zjedzenia. Już zasiadły do posiłku, gdy Hiacynta przypomniała sobie o grzesznikach: „Prawda, jeszcze nie złożyliśmy żadnej ofiary za grzeszników! Musimy to uczynić”. Odłożyła figi i zrezygnowała z przyjemności dla nawrócenia grzeszników. Hiacynta także mówiła, pouczona przez Matkę Boską, o strasznych wydarzeniach na skalę światową, które miały się rozegrać około 1940 roku. Znanym jest także fakt nawrócenia grzesznika, syna marnotrawnego, który przetrwonął skradzione rodzicom pieniądze i uciekł z domu. Był to syn Wiktorii - ciotki Hiacynty. Hiacynta żarliwie modliła się w jego intencji. Z wyznania tego człowieka wiemy, iż w chwili całkowitego upadku, po ucieczce z więzienia, nocą, w lesie, miał wizję Hiacynty, która wskazała mu drogę do domu. Dzięki tej wizji wrócił do rodziny, poprosił o przebaczenie i zmienił swoje życie. Hiacynta jeszcze żyła wówczas, nie potwierdzała, że kiedykolwiek była w lesie o którym mówił jej kuzyn, ale że modliła się gorąco o jego nawrócenie.

Dzieci były bardzo zmęczone przesłuchania-

FATIMA...

mi władz, wysłanników kościelnych, oraz prośbami ludzi o wstawiennictwo u Maryi. Pewnego razu idąc z Łucją spotkały wysiadających z samochodu ludzi, po chwili osoby te spytały Hiacyntę i Łucję czy wiedzą gdzie mieszkają pastuszkowie, którym ukazuje się Matka Boża. Odpowiedziały, że wiedzą i udzieliły ludziom dokładnych wskazówek, po czym uciekły w pole aby schować się w krzakach. Hiacynta powtarzała często: „Jak tylko wchodzi się do kościoła, od razu tyle osób zadaje nam pytania. Ja wolałabym być sama i rozmawiać długo z ukrytym Jezusem, ale nigdy nam na to nie pozwalają”. Dziewczynka była obdarzona wielką łaską wiary, wyrażała to w słowach miłości do Jezusa: „Tak bardzo kocham Pana Jezusa i Matkę Boską, że mi nigdy nie sprzykrzy się powtarzać Im, że ich kocham”.

Hiacynta oraz Franciszek pod koniec 1918 roku zachorowali na zapalenie płuc, dziewczynka bardzo cierpiała podczas choroby, wszystkie te cierpienia ofiarowała za biednych grzeszników. Pewnego dnia wyznała, że miała wizję spotkania z Matką Bożą, która zapowiedziała jej, iż niebawem zabierze Franciszka do nieba, a ją spytała czy chciałaby więcej cierpieć za grzeszników. Na twierdzącą odpowiedź Hiacynty Maryja zapowiedziała, że dziewczynka dostanie się do szpitala, gdzie wiele wycierpi. Ofiarowała te cierpienia mówiąc „Będę cierpiała za nawrócenie grzeszników jako zadośćuczynienie za zniewagi wyrządzone Niepokalanemu Sercu Maryi i z miłości do Pana Jezusa”. Hiacynta przebywała w szpitalach w Ourem oraz w Lisbonie. Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 20 lutego 1920 roku. W 1935 roku, w 15 lat po śmierci, otwarto grób Hiacynty, jej zwłoki były nienaruszone.

BŁ. FRANCISZEK MARTO

Urodził się 11 czerwca 1908 roku w Aljutrel, był starszym bratem Hiacynty. W odróżnieniu od siostry był bardziej spokojny, refleksyjny,

lubił kontemplować i modlić się. Był opiekuńczy i posłuszny rodzicom w wykonywaniu prac na roli. Po tym jak zapadł na chorobę płuc, oczekiwał z radością na spotkanie z Jezusem w niebie. Nie bał się śmierci, w rozmowach z Łucją i Hiacyntą często powtarzał, że nie może już się doczekać kiedy znajdzie się w niebie. Przed spowiedzią prosił przyjaciółkę i Hiacyntę aby pomogły mu w rachunku sumienia przypomnieć mu jego grzechy. Bardzo prosił o spowiedź i Komunię Świętą. Po spowiedzi i przyjęciu Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, w dniu 4 kwietnia 1919 roku „odszedł do nieba w ramionach Matki Niebieskiej” - jak wspomina s. Łucja.

S. ŁUCJA

Łucja Dos Santos urodziła się 22 marca 1907 roku w Aljutrel. Była bardzo pobożna i uczynna. W cztery lata po objawieniach - w 1921 roku, Łucja opuściła rodzinną miejscowość i została uczennicą Kolegium Świętej Doroty w Vilar koło Porto. W 1925 roku została przyjęta do zakonu w Tui w Hiszpanii. W roku 1926 oraz 1929 s. Łucja ma kolejne objawienia Matki Bożej. Podczas pierwszego objawienia Maryja przypomina o propagowaniu w świecie nabożeństw pierwszej soboty miesiąca, podczas drugiego objawienia Matka Boża prosi o poświęcenie Rosji Niepokalanemu Jej Sercu przez biskupów i papieża.

Dzięki jej świadectwom w sprawie objawień oraz licznym listom i rozmowom z biskupami i przedstawicielami Kościoła, w 1930 roku Kościół oficjalnie zatwierdził objawienia fatimskie, zaś w 1931 roku biskupi Portugalii zawierzili swój kraj Niepokalanemu Sercu Maryi. Siostra Łucja była w listownym kontakcie z kolejnymi papieżami, z biskupami omawiała znaczenie objawień dla świata w obliczu kolejnej wojny. W 1946 roku odwiedziła miejsce objawień Cova da Iria.

→

Od 1948 roku siostra Łucja, za zgodą papieża, wstąpiła do Karmelu Świętego Józefa w Coimbrze, w którym przebywała aż do śmierci. Szczególną troską w swoich modlitwach oraz umartwieniach otaczała Jana Pawła II, po zamachu 13 maja 1981 roku ofiarowuje swoje życie za papieża, gdyż jak twierdzi „papież jest ważniejszy”. Objawienia fatimskie miały także wielkie znaczenie dla Jana Pawła II. W 1984 roku dokonuje on na Placu Św. Piotra w Rzymie uroczystego poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Siostra Łucja uznaje, że „poświęcenie to spełnia wszelkie warunki podane przez niebo i jest ważne. Teraz czekamy na cud”. W 1989 roku siostra Łucja wielokrotnie wskazywała, że mające nastąpić przemiany w Europie są związane ze wstawienniczą mocą Niepokalanego Serca Maryi, któremu został powierzony pokój na świecie. W czasie uroczystości beatyfikacji Hiacynty i Franciszka, 13 maja 2000 roku, papież spotyka się z siostrą Łucją na krótką rozmowę. Przed śmiercią siostra Łucja otrzymuje od papieża ostatni list, zdążyła go jeszcze przeczytać. Siostra Łucja zmarła w Coimbrze 13 lutego 2005 roku.

TAJEMNICE FATIMSKIE

Objawienia w Fatimie łączymy z tzw. trzema tajemnicami fatimskimi. Pierwsze dwie tajemnice dotyczą wizji piekła oraz poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi i związanego z tym nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca jako zadłużenie za obrażanie Boga przez grzeszników. Tajemnice te s. Łucja szczegółowo opisuje we wspomnieniach ukończonych 31 sierpnia 1939 roku. Trzecią tajemnicę spisuje 31 sierpnia 1941 roku i przekazuje ją w czerwcu 1944 roku jedynie biskupowi Leirii-Fatimy. Siostra Łucja ma ciągle przeświadczenie o konieczności zachowania tej części objawień w tajemnicy. Z trzecią tajemnicą fatimską zapoznają się kolejni papieże, ale tajemnica nie zostaje ujawniona. Dopiero papież Jan Paweł II w roku 2000 poleca

ją przedstawić światu. W specjalnym oświadczeniu ujawnia ją Sekretarz Stanu Angelo Sodano, na zakończenie Mszy Świętej beatyfikacyjnej Hiacynty i Franciszka w dniu 13 maja 2000 roku. Trzecia tajemnica przedstawia wizję góry z krzyżem na szczycie, do którego podążają biskupi, kapłani i zakonnicy, wśród nich biskup w bieli, postać przypominająca Ojca Świętego. Wspinali się na górę wśród zrujnowanego miasta i ciał martwych ludzi. Biskup w bieli po dotarciu na szczyt został ugodzony pociskami przez grupę żołnierzy i upadł jakby martwy u stóp krzyża. Interpretacja tej wizji, przedstawiona zarówno w oświadczeniu papieskiego sekretarza z 2000 roku, jak i w komentarzu teologicznym Prefekta Kongregacji Nauki Wiary - Josepha Kardynała Ratzingera, odnosi ją do wydarzeń minionych oraz osoby Jana Pawła II. Należy o tym pamiętać, zwłaszcza obecnie gdy nasilają się prześladowania wobec Kościoła w różnych częściach świata i gdy pojawiają się inne interpretacje tej tajemnicy, odnosząc ją do przyszłości. Oto słowa Jana Pawła II z 1981 roku, które wypowiedział w odpowiedzi na pytanie o ujawnienie trzeciej tajemnicy fatimskiej, trzymając różaniec w ręku:

Oto lekarstwo na nieszczęścia, na zło, i módlcie się, i nie pytajcie o nic innego. Zaufajcie Matce Bożej. Musimy przygotować się w niedługim czasie do przetrzymania wielkich rzeczy, które będą od nas wymagać gotowości, nawet utraty życia i oddania całego siebie Chrystusowi i dla Chrystusa. Przez wasze i moje modlitwy możliwe jest złagodzenie tej próby, ale nie jest możliwe odwrócenie jej, gdyż w ten tylko sposób Kościół być może zostanie zbawiony. Ile razy odnowa Kościoła kapała się we krwi? Tym razem też nie będzie inaczej. Musimy być silni i przygotowani, aby stawić czoło zbliżającym się próbom. Musimy zaufać Chrystusowi i Jego Najświętszej Matce i być gorliwymi w odmawianiu różańca, bardzo gorliwymi.

Paweł Banczerz

AKT ZAWIERZENIA ŚWIATA MATCE BOŻEJ

„Matko Odkupiciela...” Gwiazdo morska, do nieba ścieżko najprościejsza, Tyś jest przechodnią bramą do raju wiecznego...racz podźwignąć, prosimy, lud upadający, w grzechach swych uwikłany, powstać z nich pragnący”. Dziś zgromadzeni u Twoich stóp w Civa da Iria, Matko Chrystusa i Matko Kościoła, raz jeszcze zwracamy się do Ciebie, aby podziękować za wszystko, coś uczyniła w ciągu tych trudnych lat dla Kościoła, dla każdego z nas i dla całej ludzkości.

„**Monstra te esse matrem!**” Ileż razy kierowaliśmy do Ciebie to wezwanie! Dziś jesteśmy tu, aby dziękować, żeś zawsze nas wysłuchiwała, że okazywałaś się Matką:

Matko misyjnego Kościoła idącego drogami ziemi ku trzeciemu milenium chrześcijaństwa,

Matko ludzi, dziękujemy Ci za nieustanną opiekę, która pozwoliła nam uniknąć katastrof i nieodwracalnych zniszczeń, umożliwiła postęp i osiągnięcie nowoczesnych zdobyczy społecznych.

Matko narodów, dziękujemy za te niespodziewane przemiany, które przywróciły wiarę w przyszłość narodom nazbyt już długo pozostającym w ucisku i upokarzonym;

Matko życia, dziękujemy Ci za liczne znaki mówiące o tym, że jesteś z nami, że chronisz nas przed złem i przed mocami śmierci;

byłaś mi Matką zawsze, a w sposób szczególny 13 maja 1981 roku, kiedy czułem przy sobie Twoją opiekuńczą obecność;

Matko każdego człowieka, walcząca o życie, które nie zna śmierci.

Matko ludzkości, odkupionej krwią Chrystusa.

Matko miłości doskonałej, Matko nadziei i pokoju. Święta Matko Odkupiciela.

„**Monstra te esse matrem!**” Tak, nieprzestawaj okazywać, że jesteś Matką wszystkich, świat bowiem potrzebuje Ciebie. Nowa sytuacja narodów i Kościoła wciąż pozostaje chwiejna i niepewna.

Wciąż jeszcze istnieje niebezpieczeństwo, że miejsce marksizmu zająć może ateizm w innej postaci, który wychwalając wolność zmierza do zniszczenia samych korzeni moralności ludzkiej i chrześcijańskiej.

Matko nadziei, bądź nam towarzyszką drogi, towarzyszką drogi człowieka schyłku XX w., ludzi wszystkich kultur i ras, wszystkich stanów i każdego wieku.

Bądź towarzyszką narodów w ich dążeniu do solidarności i miłości wzajemnej. Bądź z młodymi, boha-

terami dni pokoju, które nadejdą.

Potrzebują Ciebie narody, które niedawno odzyskały przestrzenie wolności i teraz budują swoją przyszłość.

Potrzebuje Ciebie Europa, która od Zachodu po Wschód - nie zdoła odnaleźć swojej prawdziwej tożsamości, jeżeli na nowo nie odkryje wspólnych chrześcijańskich korzeni. Potrzebuje Ciebie świat, ażeby położyć kres tak wielu i tak gwałtownym konfliktom, które wciąż jeszcze są jego udręką.

„**Monstra te esse matrem!**”

Okaż się Matką ubogich - tego, który umiera z głodu, jest śmiertelnie chory, tego, kogo spotyka krzywda i niesprawiedliwość, kto nie znajduje pracy, kto bezdomny nie ma gdzie się schronić, kto z dala od Boga rozpaczliwie i daremnie szuka ucieżki.

Pomóż nam bonić życia, które jest odbiciem miłości Boga, pomóż bronić go zawsze, od świtu aż po jego naturalny zachód.

Okaż się Matką jedności i pokoju.

Niech nadejdzie kres przemocy i niesprawiedliwości wszędzie tam, gdzie one istnieją, niech w rodzinach rozkwita jedność i zgoda, a pomiędzy narodami wzajemne zrozumienie i szacunek; niech pokój, prawdziwy spokój zapanuje na całym globie ziemskim!

Maryjo, daj światu Chrystusa, który jest naszym pokojem.

Niechaj narodów nie dzieli już nienawiść i pragnienie zemsty; świat zaś niech nie ulegnie mirażom fałszywego dobrobytu, który zabija godność osoby i wystawia na nieustanne ryzyko całe stworzenie.

Okaż się Matką nadziei!

Czuwaj na czekającej nas jeszcze drodze.

Czuwaj nad ludźmi, nad narodami w nowej sytuacji, którym nadal zagraża widmo nowej wojny.

Czuwaj nad odpowiedzialnymi za losy państw i nad tymi, co w swoich rękach mają przyszły los ludzkości.

Czuwaj nad Kościołem zawsze narażonym na zasadzki ducha tego świata. W sposób szczególny czuwaj nad najbliższym zgromadzeniem Synodu Biskupów, ważnym etapem na drodze nowej Ewangelizacji Europy.

Czuwaj nad moją posługą następcy Piotra, która jest służbą Ewangelii i służbą ludziom, i kierują ją ku nowym horyzontom misyjnej działalności Kościoła.

Jan Paweł II

Fatima 13 maja 1991 roku

PORZĄDEK SPRAWOWANIA MSZY ŚW. I NABOŻEŃSTW

Msze Święte:

dni powszednie: 19.00 (okres letni - od kwietnia do września),
18.00 (okres zimowy - od października do marca),

niedziela: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00

święta kościelne: 8.00, 19.00/18.00.

Spowiedź: 15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Koronka do Bożego Miłosierdzia: w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny:

Niedziela przed Mszą Świętą o godz. 8.00

Nabożeństwo I-go Czwartku - modlitwa o powołania: Po Mszy Świętej wieczorowej.

Nabożeństwo I-go Piątku: Po Mszy Świętej wieczorowej. Spowiedź - godzinę przed Mszą Świętą.

Nabożeństwo I-jej Soboty: Po Mszy Świętej wieczorowej.

Adoracja Najświętszego Sakramentu: Drugi piątek miesiąca, po Mszy św. wieczorowej.

Msza św. zbiorowa za wstawiennictwem św. o. Maksymiliana M. Kolbego
z ucałowaniem relikwii: 8. dzień miesiąca

Z PARAFIALNEJ KSIĘGI

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

...ja Ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

Alicja Teresa Wilkos córka Jakuba i Doroty

Piotr Antoni Chrzan córka Marcina i Agnieszki

Alicja Konarska córka Łukasza i Katarzyny

BÓG MIŁOSIERNY DAJE ODKUPIENIE

*Polecamy miłosierdziu Bożemu tych, którzy zasnęli w pokoju
z Chrystusem w nadziei zmartwychwstania:*

Stanisław Kupniewski ur. 1932

Andrzej Bogdan Wrona ur. 1952

Helena Grzywacz ur. 1940

Stanisława Skowrońska ur. 1926

Tadeusz Figiel ur. 1938

Wanda Olszak ur. 1950

Stanisław Tudruj ur. 1937

Elżbieta Małgorzata Goral ur. 1956

Niech odpoczywają w pokoju...

Poświęcenie się Maryi
oznacza przyjęcie Jej
pomocy w ofiarowaniu nas
samyh i całej ludzkości
Temu, który jest święty,
nieskończenie święty;
oznacza przyjęcie Jej
pomocy - przez uciekanie
się do Jej macierzyńskiego
serca, które otworzyło
się pod krzyżem na
miłość do każdej ludzkiej
istoty, do całego świata
- aby ofiarować świat,
poszczególne ludzkie istoty,
ludzkość jako całość
i wszystkie narody Temu,
który jest nieskończenie
święty.

JAN PAWEŁ II

KALENDARIUM

TRIDUUM SACRUM

- 13.04 Wielki Czwartek. Msza Wieczery Pańskiej - godz. 18.00. Przynosimy ze sobą chleb.
- 14.04 Wielki Piątek - Droga Krzyżowa ulicami parafii - godz. 17.00.
- Liturgia Wielkiego Piątku - godz. 18.00.
- 15.04 Wielka Sobota - Wigilia Paschalna - godz. 18.00, przynosimy ze sobą świece.
- 16.04 Niedziela Zmartwychwstania. Msza św. rezurekcyjna z procesją o godz. 6.00.
- 17.04 Poniedziałek Wielkanocny
- 23.04 Niedziela Miłosierdzia Bożego.
Koronka do Miłosierdzia Bożego - godz. 15.00.

MAJ

- Nabożeństwo majowe: niedziela - godz. 9.00, zwykły dzień - godz. 19.30.
Apel Jasnogórski przy grocie Matki Bożej - po nabożeństwie majowym w dni powszednie.
- 01.05 Poświęcenie pól - ul. Deszczowa, Główna, Zakątek, Przejrzysta, godz. 12.00
- 03.05 Msza św. w intencji Ojczyzny
- 03.05 Poświęcenie pól - Kol. Warszawska, godz. 15.00
- 07.05 Poświęcenie pól - Dąbrowica wieś, godz. 15.00
- 13.05 Różaniec fatimski w intencji mieszkańców Kol. Warszawskiej - godz. 18.00
- 14.05 I Komunia Święta, godz. 10.00 – Szkoła Europejczyk; 12.00 – Szkoła Płouszowice
- 14.05 Poświęcenie pól - Kol. Płouszowice, godz. 15.00
- 21.05 Poświęcenie pól - Kol. Nałęczowska, godz. 15.00
- 26.05 Dzień Matki - Msza św. o godz. 17.00

CZERWIEC Nabożeństwo czerwcowe - godz. 19.30

- 13.06 Różaniec fatimski - mieszkańcy Kol. Nałęczowskiej, ul. Nałęczowskiej, Urodzajnej i Stromej - godz. 18.00.
- 15.06 Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej - Boże Ciało. Msza św z procesją godz. 10.00
- 18.06 Zakończenie szkoły podstawowej dla klas VI z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych.
Msza św. - godz. 17.00
- 23.06 Zakończenie roku szkolnego. Msza św. - godz. 9.00

LIPIEC

- 13.07 Różaniec fatimski - mieszkańcy ul. Deszczowej, Główniej, Przejrzystej, Zakątek - godz. 18.00
- 16.07 Msza św. na cmentarzu lub w kościele za zmarłych - godz. 17.00.
- 23.07 Błogosławieństwo pojazdów, po każdej Mszy św.

SIERPIEŃ

- 05-13.08 Nowenna do św. Maksymiliana M. Kolbego.
- 13.08 Różaniec fatimski - mieszkańcy Dąbrowica Północna i Kol. Sadowników - godz. 18.00.
- 27.08 Dożynki parafialne, Msza św. - godz. 11.30.



FATIMA **100 LAT OBJAWIEŃ MARYI**

